**Nr 56.** Kraków, 10 Marca — Sobota **Rok 1877.**

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2·50 |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | „ 32 | „ 8 | „ 3 |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Kryżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubè & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

## Kraków 9 marca.

Na posiedzeniu komitetu krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej we Lwowie zapadła d. 27 stycznia uchwała, że nie należy odraczać zapowiedzianej tego lata wystawy, pomimo niepewności stosunków politycznych i zastoju w handlu i przemyśle, oraz niepomyślnego w ogóle stanu finansowego producentów. Donieśliśmy w owym czasie, iż rząd państwa, a mianowicie minister rolnictwa, przyrzekł znaczną zapomogę na wydatki wystawy, również dyrekcya kolei Karola Ludwika przyszła ze znacznym darem w pomoc, a niemniej władze autonomiczne i pewna liczba zamożnych obywateli przyczyniły się do powiększenia funduszu na urządzenie wystawy.

Wobec kroków poczynionych przez komitet wystawy i zebranych na ten cel funduszów, wystawa nastąpi niewątpliwie. Idzie więc teraz o to, aby o ile można, odpowiadała zadaniu i przeznaczeniu swemu i mogła przynieść jak największą stosunkowo korzyść tak poszczególnym producentom, jak całemu krajowi.

Gdyby kraj nasz był fabrycznym, zachodziłaby słuszna obawa, iż krótki termin zostawiony wystawcom i znaczne wydatki, jakie ponieść im wypadnie przez wyrób okazów po części kosztownych, a na odbyt nie wiele liczyć mogących, będą stanowiły taką przeszkodę, iż ta przeważy zdanie względem odroczenia wystawy do chwili stosowniejszej. Wzgląd ten jednak lubo nie był pominięty, wszakże nie wystarczył, aby cofnąć zapadłą uchwałę; wpłynął atoli poniekąd na domniemany charakter wystawy, nie powiemy zaś, aby bez szkody tych producentów, którzy w wystawie powszechnej krajowej upatrywali sposobność wystąpienia na popis z tak udoskonalonemi wyrobami swemi, iżby te przekonać mogły, że krajowe wyroby nasze mogą zaspokoić wszelkie wymagania tak co do dokładności, wytworności, trwałości, jak i cen. Taki popis miałby posłużyć do usamowolnienia przemysłu naszego, wytrzymania współzawodnictwa i otwarcia rozleglejszego niż dotąd odbytu, a nawet kuszenia się o zasilanie odleglejszych targów.

Otóż takiemu warunkowi wystawy lwowskiej z trudnością przyjdzie zadosyć uczynić, a lubo komitet wystawy nie kładł go w pierwszej nawet chwili na czele zadania wystawy, nie można jednak zaprzeczyć, iż żywił nadzieję, że do takiego rezultatu będzie dojść można. Życzenia te jednak stały się skromniejszemi, gdy nabyto przekonania, że nie można wymagać od producentów wysileń.

Wystawa przeto, lubo nie wyklucza większych wyrobów fabrycznych, owszem chlubić się niemi będzie, chce jednak uwzględnić przeważnie przemysł rękodzielniczy, a co ważniejsza, liczy na obfity zbiór okazów przemysłu domowego, że tak powiemy, samorodnego, który dotąd zostaje w ukryciu, zaledwie w najbliższej okolicy znany, pozbawiony pośredniczącej ręki handlu, a który zasługuje na najgorliwsze poparcie i pomoc, bo w nim leży zaród prawdziwego bogactwa przemysłowego, w nim środek ratujący w latach nieurodzaju i drożyzny od głodu, zbyt często zaglądającego do chat ludu, w nim nadto bodziec do pracy pozostałej od roli, w nim jedyne źródło zarobku dla okolic górskich.

Tę część przemysłu możemy bez wielu zachodów i kosztów znaleść reprezentowaną na wystawie lwowskiej. Ale ona sama nie zgłosi się; trzeba się o nią starać, śledzić za nią, do popisu zachęcać a nawet zamówić i wynagrodzić, zanim jeszcze znajdzie nabywcę na wystawie. Kraj nasz nie był dawniej ubogim w przemysł domowy; owszem, gdy tylko zbytkowy towar przychodził z zagranicy, wszystkie codzienne potrzeby życia zaspakajano przemysłem samorodnym, który miał odrębną od fabrycznego cechę swojską, odznaczał się dobrocią materyału, trwałością, stosownością i praktycznością. W miarę upadku tego przemysłu, obcy towar coraz podlejszego materyału i smaku nieodpowiedniego zasypywać zaczął wszystkie targi nasze, a my w zamian nie mamy co ofiarować obcym na sprzedaż, bo i rola nasza nie produkuje już tyle co dawniej i uprawa jej coraz kosztowniejsza.

Wystawa lwowska choćby żadnych innych nie przyniosła owoców dla przemysłu naszego i przemysłowców, jak że da nam poznać, co umiemy robić i gdzie jeszcze nie zapomnieliśmy pracować w zawodzie domowego przemysłu, już korzyść jej będzie znaczna. Izby nasze handlowo-przemysłowe zajmowały się ostatniemi czasy tą lokalną produkcyą, ale nie miały środków nietylko do wpłynięcia na jej rozwój, ale nawet do rozpoznania jej. Trzeba na to bezpośredniego wpływu miejscowego. Z tego powodu zwracamy uwagę właścicieli dóbr, burmistrzów miasteczek, duchowieństwa, żeby byli pośrednikami między przemysłem lokalnym a komitetem wystawy, a oddadzą w ten sposób prawdziwą przysługę zarówno producentom, jak okolicy swojej i w ogóle krajowi.

Lubo przeważny kładziemy tu nacisk na drobny przemysł rękodzielniczy i domowy, sądząc, że wchodzimy w myśl komitetu, gdy ku tej stronie głównie zwrócimy jego zadanie, nie mniemamy jednak, aby przez to czuł się wykluczonym przemysł fabryczny i bogatszy, chociaż nie taimy obawy, iż dla niego okoliczności obecne nie są wcale zachętą do wysileń i popisów. Mała jednak stosunkowo liczba wielkich zakładów fabrycznych w kraju naszym i wpływ stosunków politycznych i finansowych nie pozwalają nam wróżyć obfitości pracy produkcyjnej w tym zakresie. Natomiast nie powinny one przeszkodzić licznemu udziałowi producentów rolniczych; dla tego też wystawa ta na pół jest przemysłową a na pół rolniczą. Pragniemy, aby kraj nasz pod tym względem odznaczył się, co odpowiada głównemu jego charakterowi i stosunkom ekonomicznym. Wystawa lwowska powinna być przeto w tym zakresie gospodarstwa krajowego i wszechstronną i wzorową.

---

Odbieramy ze Stambułu pod dniem 1 marca zajmujący i obrazowy pogląd na obecny stan rzeczy w tej stolicy, a że pochodzi on od osoby trzeźwo zapatrującej się na sprawy polityczne i mającej rozległe stosunki, podać go możemy jako dokładne i prawdziwe przedstawienie położenia.

„Pełnomocnicy serbscy, którzy podpisali traktat pokoju opuszczają jutro Stambuł. Tanim kosztem wywiązali się z zadania, gdyż — z wyjątkiem kilku zmian mało znaczących — warunki pokoju zapewniają powrót do *status quo ante bellum*. Jeżeli Serbia zmuszoną została uczynić rozbrat ze złudzeniami, które w zeszłym roku żywiła; jeżeli nadzieje wielkości narodowej i utworzenia Królestwa Serbskiego, któremi kołysali się Serbowie, weszły napowrót w dziedzinę marzeń i były tylko pięknym chwilowym snem, zachowali oni przecież niepodległość, całość terytoryalną i zupełny byt narodowy. Ale czego nikt nie zdoła im powrócić, to skromnego dobrobytu dzisiaj zupełnie podkopanego w podstawach, zniszczonych włości, pól spóstoszałych i zjałowionych, a nareszcie, tysiąca poległych synów ojczyzny, którzy okryli trupami niwy serbskie. To też nie ustają z ich strony skargi na Rosyę, która ich podburzała i popchnęła do nierozważnego przedsięwzięcia, weisnęła im w dłoń oręż a ostatecznie pozostawiła własnemu losowi i wyparła się ich. Jeżeli pokój okaże się trwałym, jeżeli nie wybuchnie wojna rosyjsko turecka, skutki tej dyplomatycznej kampanii pod względem wpływu rosyjskiego na Słowian południowych, staną się zgubniejszemi dla Rosyi od następstw wojny krymskiej. Wtedy bowiem po olbrzymiej walce z Francyą, Anglią, Turcyą i Piemontem utrudnionej nieprzyjazną neutralnością Austryi, Rosya w końcu uległa wprawdzie; lecz wyższość jej nad Turcyą pozostała nietkniętą wobec Słowian, i Rosya nieprzestała ani na chwilę być ich opiekunką. Dzisiaj przeciwnie, zdawać się może Słowianom, że Rosya cofa się przed Turcyą samą, skoro pomimo groźnych słów i piorunujących not dyplomatycznych, intryg jenerała Ignatiewa oraz słynnych jego panslawistycznych komitetów, nie przyszła w pomoc „braciom" ani jednym wystrzałem, a zaiste pomoc ta potrzebniejszą była teraz niż kiedykolwiek.

Z drugiej strony Turcy czują doskonale grozę własnego położenia, pojmują oni, iż lada chwila byt ich postawionym być może na kartę, że idzie tu o: „być albo nie być"; a przyznać trzeba, że dramatyczność tej sytuacyi wywołała skutki, których nie można było przewidzieć. Wiekowe wspomnienia chwały i wielkości obudziły się w zastygłych od dawna sercach, gorący patryotyzm (wyraz ten wydać się musi dziwnym, kiedy mowa o Turkach, lecz jest on tutaj na wszystkich ustach) zajął miejsce osławionej apatyi, powstałej w skutku *kiefu* i *nazenile*. Niebezpieczeństwo grożące rzeczy publicznej, zgalwanizowało ten organizm, zdaniem Europy niezdolny już mieć jakiejkolwiek woli, a szczególniej niezdolny do czynu.

Dzięki zmarłemu sułtanowi Abdulowi Azisowi, Turcya posiada znaczny materyał wojenny, flotę o wiele wyższą od rosyjskiej tak co do liczby, jak i dobroci okrętów. Wskutku właśnie co dokonanego powołania pod sztandary czwartej kategoryi rezerw, armia lądowa dojdzie do sześciukroć stutysięcy ludzi. W ogóle żołnierze tureccy są to piękni ludzie, silnie zbudowani, chudzi, ogorzali, wojskowej postawy, chociaż przybory ich a głównie mundury rażą oko niedokładnym i niejednostajnym krojem. Słabą stroną tej armii są oficerowie, nie tylko wyżsi, ale i niżsi. Pierwsi bowiem prawie bez wyjątku nie stoją na wysokości zadania. Aby się o tem przekonać, dość słyszeć, co mówią sami Turcy, i to wysoko położone osoby o nieudolności Abdula-Kerima, wrzekomego zwycięzcy Serbów, który nie umiał ani razu skorzystać ze zwycięstw odniesionych walecznością prostego żołnierza, uznaną w mojej obecności nawet przez pełnomocników serbskich. Ktoś rzekł do mnie z powodu manifestacyi studentów węgierskich, którzy przywieźli tu szablę honorową dla Abdula Kerima: „Zważywszy bohaterskie czyny i osiągnięte przez tego wodza rezultaty, przyznać należy, że młodzież węgierska nie zbyt właściwy przedmiot wybrała jako podarunek; zakrawało to na ironię". Żołnierze nie są ożywieni tym zapałem, którym odznaczają się armie europejskie w chwilach, kiedy czuć proch w powietrzu. Nie obijają się tu o uszy wojenne śpiewy lub okrzyki, nie ma tu tego radosnego gwaru, ani nie usłyszysz tych obozowych a okolicznościowych żartów i żarcików, które przebiegają szeregi innych wojsk w przeddzień wojny; ale uderza tu zdecydowana i spokojna postawa żołnierza, właściwa zresztą narodowi wierzącemu w fatalizm i pragnącemu walki.

Fatalną stroną położenia dla Turków są finanse. Trzeba utrzymywać te krocie wojska, żywić je, a w skutku tego nadzwyczajne wydatki przybierają znaczne rozmiary. Jest tu rozpowszechnione przekonanie, że Rosya umyślnie przewleka, aby wyczerpać najzupełniej skarb turecki i zmusić Portę do rozpuszczenia najznaczniejszej części wojska. Przed parą dniami, rzekła do mnie wysoko położona osoba z największą szczerością: „Stan obecny nie może trwać długo, jesteśmy bardzo ubodzy, kredyt nasz za granicą do tego stopnia podkopany, że nie moglibyśmy pod jakiemibądź warunkami zaciągnąć pożyczki jednego *Sou*. Trzeba zatem koniecznie powziąść jakieś postanowienie". I w samej rzeczy, z powodu braku środków finansowych rząd uciekł się do emisyi *kaimów*, monety papierowej. Aby podtrzymać kurs kaimów, przyjmują je w kasach publicznych na równi z metalikami, przyjmują je w podatkach zamiast brzęczącej monety, a pomimo tego wartość ich spada z każdym dniem. Za sto piastrów złotem dają tu 163 papierami. W każdym zaś razie nie przyjętoby tych papierów za granicą, a przecież z zagranicy trzeba sprowadzać broń, amunicyą itd. itd. Chcąc na razie dojść do potrzebnych pieniędzy, trzebaby wypuścić nową znaczną bardzo ilość kaimów, a ta emisya odebrałaby nawet tę wartość, jaką dotąd mają, i w krótkim czasie spotkałby je los osławionych asygnat za pierwszej rewolucyi francuskiej.

Streszczając wszystko com wyżej powiedział, zakończę ogólną uwagą: Chociaż w tutejszych sferach rządowych żywią jeszcze nadzieję utrzymania pokoju i życzą go sobie, nie rachują przecież zbytecznie na to, a jeżeli wojna ma koniecznie wybuchnąć, woleliby, aby rozpoczęła się raczej wcześniej niż później.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

**Wiedeń** 7 marca.

*Z komisyi podatkowéj.*

× Sprawozdawca Beer wniósł na dzisiejszem posiedzeniu do ustawy o podatku budynkowym kilką §§, zredagowanych podług uchwał, które już dawniéj podałem. Nowym był projektowany przez referenta i w komisyi przyjęty §, który stawia, że zaległości podatkowe ulegają przedawnieniu w ciągu 3ch lat, które się liczą od końca tego roku, w którym podatek został przypisany albo przypisanym być powinien. Takie same postanowienie było już w komisyi przyjęte, na wniosek p. Krzeczunowicza, w ustawie o podatku od towarzystw akcyjnych.

Następnie, pomimo opozycyi reprezentanta rządu uchwalono wniosek p. Krzeczunowicza, ażeby przyjąć do nowéj ustawy trzy §§ z uchwalonéj w Izbie w r. 1875 a przez rząd cofniętéj ustawy, które regulują czasowe uwolnienie budynków nowych od podatku budynkowego.

Zważywszy, że gminy, w których przynajmniéj połowa domów się wynajmuje, mają uledz podatkowi domowo-czynszowému, a ten podatek będzie częstokroć znacznie wyższy od klasowego; zważywszy daléj, że dla miast i krajów, w których nastąpi podwyższenie podatku budynkowego, komisya uchwaliła peryod przejściowy dla powolnego podwyższania podatku, wniósł p. Krzeczunowicz, ażeby w gminach, w których wprowadza się podatek domowo-czynszowy, dotąd nie istniejący, stopa tego podatku przez pierwsze lat pięć wynosiła tylko 10% a po upływie tych lat dopiero 20 %. Wniosek ten odrzuciła komisya.

Natomiast przyjęła komisya wniosek tego posła, żeby wezwać rząd do urzędowego zebrania i wydania ustaw i rozporządzeń o podatku budynkowym, które jeszcze obowiązują, a są obecnie po części niedostępne, albowiem znajdują się w dawnych zbiorach ustaw z lat 1820, 1823 1844 itd. Drugi ustęp tego wniosku, który żądał rozdania egzemplarzy takiego zbioru ustaw gminom został odrzucony.

**Wiedeń** 7 marca.

△ Niektóre dzienniki zagraniczne a nawet i nasze pisząc o układach w sprawie bankowej, o rokowaniach między rządem austryackim a węgierskim w celu zawarcia nowego traktatu handlowo-celnego między Austryą i Węgrami, wypowiadały mniemanie, jakoby teraz nastąpić miało „ponowienie ugody między Austryą i Węgrami 1867 r. zawartej" i zamieszczają artykuły na tem mniemaniu oparte. Mniemanie to jest całkiem mylne, a bezpodstawnemi artykuły z tego mniemania wysnute.

Ugoda między Austryą i Węgrami i równoczesne konstytucyjne urządzenie „obu połów monarchii," jak się wyrażają ustawy austryackie, to jest „krajów korony węgierskiej i innych krajów pod berłem

---

## Część literacko-artystyczna.

## PODRÓŻE I PAMIĘTNIKI.

### IX.*)

O podróżach cudzoziemców po Polsce umyślnie przedsiębranych w celu dokładnego poznania kraju i jego mieszkańców, słowem o podróżach naukowych w rodzaju odbytych w nowszych czasach do Chin, Mongolii, Arabii, Środkowej Afryki i t. p. ani mowy niebyło, co poczytać można za wielką szkodę; jak znowu nie za wielką korzyść, te różne, powierzchowne opisy i relacye przypadkowo zapędzonych w nasze strony rozmaitego rodzaju awanturników, często podrzędną grających rolę, i nieobdarzonych zmysłem bystrej obserwacyi. W ogóle ci, co najdawniej zaglądali do Polski, jak Plan Karpino, Guilbert de Lanoy i zostawili niejakie szczegóły swojej bytności, dają tylko ułomkowe wyobrażenie, bądź o tym kawałku kraju przez który przejeżdżali, bądź o kilku znaczniejszych osobach, z któremi się przypadkiem zetknęli. Historyk niepomija tych wzmianek, ale z ich poglądów mało się uczy, gdyż zwykle ich tam nie ma.

Można powiedzieć, że Polska aczkolwiek ściągała do siebie mnóstwo cudzoziemców szukających w niej karyery lub zarobku, niemiała dla ludzi naukowych powabu ciekawości. Niespodziewano się odkryć w niej czegoś nowego, niespodziewanego — co tem daje się tłumaczyć, że kraj ten otwarty dla wszystkich stosunków zagranicznych należał od bardzo dawna do wielkiej rodziny europejskiej, której przyjął cywilizacyę, i u siebie rozwijał. Przeciwnie Moskwa, zawsze zamknięta, straszna swoim dzikim klimatem i dzikszym despotyzmem, ściągała odważnych podróżników, mianowicie Anglików, którzy spisując, co tam widzieli lub doświadczyli, pewni byli zainteresowania w świecie naukowym, a szczególniej handlowym, dla którego północne te strefy były prawdziwą *terra incognita*.

Jeżeli się zastanowimy nad tem, co cudzoziemcy w różnych czasach o Polsce i jej mieszkańcach pisali, przedstawia to materyał bardzo względnej wartości, odpowiednio do indywiduów więcej lub mniej wykształconych, zajmujących podrzędne lub wyższe stanowiska, a także i odpowiednio do ich narodowego charakteru. Tak np. relacye i instrukcye nuncyuszów lub posłów włoskich dworów noszą najwytrawniejszą cechę; gdyż zgodność interesów religijnych była dla nich kluczem do poznania kraju i ludzi; dostarczają też materyału, którym historyk niegardzi, a zwykły czytelnik z przyjemnością w nim się rozgląda, nieczując się boleśnie dotkniętym przez sądy uwłaczające godności narodowej. Relacye Francuzów nie są wolne od uprzedzeń, powierzchownych sądów i intryg; Niemcy, na pozór niby ściślejsi gonią za drobiazgami, krótkowidzący pedanci, nieobejmują całości, a wszędzie szukają stron ujemnych. W charakterystyce tej, zapewne trafiają się wyjątki; lecz to pewna, że cudzoziemiec przybywający z Niemiec przynosił prawie zawsze usposobienie nienawistne, a przy małem wykształceniu zbierał postrzeżenia i wiadomości małoważne, lub bałamutne. Nieumiejętność języka, a nawet łaciny, przyczyniała się do fałszowania nazwisk, które w podróży po każdym kraju niemałej są wagi, w miarę jak są dobrze lub źle podane.

Któż zresztą niewie o przywileju służącym podróżnikowi, że może smalone duby pleść o kraju przez siebie zwiedzanym, i znaleść nawet liczny poczet czytelników i admiratorów, jak między innymi Chateaubriand w swojej pielgrzymce do Jerozolimy i po Grecyi — co wszystko bardzo dobrze się udaje, dopóki nieznajdzie się jaki Avramiotti, który krok w krok pójdzie za podróżnikiem i zkontroluje go, przecząc co chwila, tu WćPan niebyłeś, tegoś niemógł widzieć, tegoś niechciał widzić, ta rzecz inaczej się miała itp.

W ogóle podróże cudzoziemców, szczególniej po Polsce, budzą podejrzenie wierzytelności — charakter ich rzadko bywa naukowy, co najwięcej mogą one mieć wartość pamiętnikową, i taką a nie inną przyznajemy, tym w różnych epokach odbywanym podróżom Niemców, które zebrał prof. Ksawery Liske i wydał w książce, pod tytułem trochę za ogólnym: *Cudzoziemcy w Polsce*; **) nieobejmuje ona bowiem tych wszystkich Włochów, Anglików, Francuzów, Niemców, Holendrów itd., którzy pisali o Polsce, lecz tylko pięciu Niemców, jak: Naker, Werdum, Bornoulli, Bister i Kausch.

Z tych wszystkich opisów najwięcej interesu ma relacya Liboryusza Nakera z r. 1497, raz dla tego, że sięga piętnastego wieku, a po drugie, że opowiada przemarsz krzyżackiego oddziału, ciągnącego na pomoc Olbrachtowi od Królewca aż pod Halicz. Wiadomo że traktatem toruńskim, mistrz krzyżacki zobowiązał się na każde zawołanie króla polskiego dostawić pewną liczbę rycerzy. Widać, jaka u ludu naszego była nienawiść do tych krzyżaków, którzy choć teraz szli z pomocą na wojnę wołoską i przeciw Turkowi, niemniej doznawali nie bardzo serdecznego przyjęcia. W przechodzie przez Bełz zamknięto przed nimi bramy; w Kulikowie zabito im pachołka — zgoła tu i owdzie wszczynano z nimi zwady, a co najgorsza, znany z gościnności mieszkaniec, odmawiał im kawałka chleba.

Liboryusz Naker, sekretarz w. mistrza Tiefena, ciągle się uskarża w swoim pamiętniczku na biedę, jaką oddział doznawał w przechodzie przez Polskę; a i na nieżyczliwość przedniejszych panów, którzy ich traktowali z góry. Kto zna nasze usposobienie, nie mógłby zrozumieć tego postępowania względem sprzymierzenca; ale wszystko to da się wytłumaczyć tą tradycyjną nienawiścią, jaką cały lud pałał przeciw krzyżackiej żmiji za długoletnie krzywdy i zdrady.

Można żałować potulnego mistrza Jana Tiefena, że zachorował i umarł we Lwowie, ale znowu króla obwiniać nie wypada, na gołe słowo Nakera uskarżającego się, że Jan Olbracht lekceważył sobie tę pomoc i wielkiego mistrza ani razu do siebie nie zaprosił. Krew Jagiellonów niełatwo zapomniała stare urazy, a może też i przeczucie ostrzegało Polaków, że z tej zdeptanej żmiji, odrodzi się kiedyś wielogłowa hydra. W relacyi tej spotykamy nazwy i opisy wielu miejscowości i osób, które tłomacz stara się objaśnić. I tak powiada, że biskupem Przemyskim był wtedy Mikołaj z Krajowa, był ale Mikołaj z Grajewa; takiej nazwy wsi lub miasteczka jak Krajów, Krajowa, nie znają u nas. Ów „pan Surville" co stawiał most na Dniestrze, wygląda nam bardzo na Litwina, Surwiłłę.

Można powiedzieć, że epizod ten najbardziej zajmujący z całej książki, bo jest jakby kartą wydartą z wielkiej historyi.

Następuje potem podróż Ulryka Werduma przypadająca w latach od 1670 do 1672 r. Werdum ten rodem z Fryzyi, nie zajmuje nas tak bardzo swoją figurą, żeby aż warto było opowiadać dzieje jego nieciekawego żywota. Był to sobie kawaler szukający fortuny — brat jego poszedł jej szukać w Szwecyi, on obrał sobie Polskę. W Gdańsku spotkał się z tajemniczym Francuzem niejakim Monsieur Beauval, który był ni mniej ni więcej tylko księdzem Paulmiers ajentem francuskim do popierania w Polsce partyi księcia de Longueville, któremu chciało się królować. Werdum przyjął u niego służbę i oba pod różnemi nazwiskami przebiegając rzeczpospolitą intrygowali u panów polskich. Werdum pilny Niemiec prowadził dziennik podróży i skrupulatnie zapisywał wszystkie wsie i miasteczka, którędy przejeżdżali. Jest to zbiór najdzikszych nazw, którym tłumacz wziął sobie za obowiązek przywrócić ich właściwe brzmienie, co mu się jednak nie wszędzie powiodło. Używał wprawdzie dla objaśnienia tej marszruty mapy Chrzanowskiego, lecz ta jak wiadomo grzeszy wielką niedokładnością. Ta część tej podróży czy pamiętnika wielce jest nużącą dla czytelnika, bo ciągle jedno powtarza: jechaliśmy przez piasek, potem przez lasek; przejeżdżaliśmy przez wieś z kościołem Papistów, albo bez kościoła itp. Dla czego autor, jak mówi na końcu wstępu, nie chciał skracać tego, jak go nazywa „zabytku", choć sam przyznaje, że nie wszędzie jest zajmujący — tem sobie tłumaczymy, że mu przypisał większą ważność, niż ją ma w istocie. Zastanowiwszy się jednak, kawałek ten pod jego piórem mógłby rzeczywiście ułożyć się w zajmujące opowiadanie, gdyby był odrzucił niepotrzebne drobiazgi tej potwornej jeografii, a ograniczył się tylko na samych przygodach i czynnościach, będących w ścisłym związku z zadaniem dwóch uwijających się po Polsce ajentów. Jak dalece bałamutne są opisy odbywanej drogi przez Werduma, przekonywują tylko niektóre sprostowania, jakie na końcu książki porobił p. Antoni Schneider wydawca Encyklopedyi do *krajoznawstwa Galicyi*. Sprostowania te jednak nie obejmują nawet czwartej części myłek. Nie zdaje się nam także, aby wyrazu jezioro, używać zamiast stawu, osobliwie, gdy się mówi o podolskich okolicach, gdzie nie ma ani jednego jeziora, a tylko są stawy, tak samo dziś, jak dawniej było. W ogóle w Galicyi nigdzie nie ma jezior; przeciwnie w Wielkopolsce jest ich wiele. O Krzemieńcu powiada Werdum, że miasto leży na górze, z pod której wypływa rzeka Yemsa. Tłumacz daje odsyłacz, i powiada, że „nazwy tej nie umie objaśnić". Przecież na każdej lepszej mapie znalazłby, że ta Yemsa jest Ikwą, o której nawet mówił powyżej. Jeograficzna ta część zasługiwała na opuszczenie, albo też na przywrócenie jej właściwych nazw.

Trzecim z rzędu podróżnikiem jest uczony Jan Bernouilli (1778) podaje on ciekawe szczegóły tyczące się mianowicie Warszawy, dworu królewskiego i towarzystwa stolicy. Atoli, ile sobie przypominamy nie jest podróż ta, tak obcą naszej literaturze jak tłumacz utrzymywać chce we wstępie, albowiem była ona wybornie streszczoną, i to pięknym językiem w *Przyjacielu Ludu* leszneńskim; a streszczoną z wyborem miejsc najwięcej interesujących.

Prof. Liske dopełnia tego szeregu podróżujących niemców po Polsce, dwoma mniej znanymi nazwiskami: Eryka Biestera i Józefa Kauscha. Podróż tę odbyli w r. 1790 i 1791. Są to pisarze dość narodowi naszemu przychylni — ale niezbyt obfici w nowe jakieś postrzeżenia, lub szczegóły mniej znane — pierwszy z nich jednak skreślił bardzo zajmującą historyjkę o kolonistach niemieckich, sprowadzonych do Galicyi za Cesarza Józefa II, który chciał tę prowincyę przez tych kulturtregerów cywilizować. Ale kulturtregerzy osadzeni w Mierzwicy pod Żółkwią, prędko straciwszy swoje mienie, a nawet znaczny zasiłek rządowy, chcieli się milczkiem wynieść napowrót do Palatynatu; a ponieważ bez paszportu uciekających złapano w drodze i wsadzono do kozy — uciekli się tedy do czarownicy Jędrzejowej mieszkającej w Skwarzawie i ta im za dobre pieniądze dostarczała maści, która miała ich zrobić niewidzialnymi. Z powieści tej noszącej cechę prawdy wynika ten sęs moralny, że kulturtregerzy byli rzeczywiście głupsi i zabobonniejsi od naszych rusinków, którzy ich wystrychnęli na dudków.

Książka ta, gdyby nie dłużyzny, robiące ją w wielu ustępach ciężką do czytania, i niesmaczną przez powtarzanie się, nie jest bez ważności, choćby z tego względu, że czytelnikowi nie może być obojętnem dowiedzieć się, co też obcy ludzie o nas mówili i jakiem okiem patrzyli na nas w pewnych epokach tak dawniejszych, jak nowszych.

---

*) W ustępie VIII zaszła pomyłka, którą tu sprostować pospieszamy. Z powodu legionów była tam mowa o życiu Kniaziewicza umieszczonem w Roczniku Tow. literackiego paryzkiego z r. 1866.— Otóż artykuł ten niewyszedł z pod pióra X. Walerego Kalinki, lecz p. Bronisława Zaleskiego, *suum cuique*.

**) Cudzoziemcy w Polsce we Lwowie nakł. Gubrynowicza i Schmidta 1876 r.

J. C. i K. Mości zostających," jak mówią ustawy węgierskie, stanęła w 1867 r. trwale i na zawsze, jak to wyrażono, i bynajmniej teraz nie będzie ponawiana, ani ponawianiu peryodycznemu nie ulega. Ugodą tą z 1867 r. między Austryą i Węgrami poręczają pośrednio konstytucyjne urządzenie Węgier, które nastąpiło uznaniem przez dyplom królewski i zaprzysiężeniem w 1867 r. sankcyi pragmatycznej, sformułowanej w 1, 2, 3 artykułach zasadniczej ustawy z 1723 r. oraz uznaniem i zaprzysiężeniem następnych artykułów zasadniczych od 3go do 30go (w których zawarte są ustawy z 1848 r. i ustawy z 1867 r.); poręcza także tę ugodę konstytucyjne urządzenie Austryi na podstawie konstytucyi z 21go grudnia 1867 r., to jest na podstawie ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa i innych z nią połączonych czterech ustaw zasadniczych z tej samej daty. Ten stosunek ugody, między obu połowami monarchii czyli obu grupami krajów do konstytucyjnego urządzenia każdej grupy krajów jest taki, że można zmieniać konstytucyjne urządzenie w każdej grupie krajów bez naruszenia warunków ugody, ale warunków ugody zmieniać niepodobna bez zmiany lub modyfikacyi urządzenia konstytucyjnego w obu grupach krajów.

Ugodę między Austryą i Węgrami unormowała stale ustawa z 21-go grudnia 1867 r. o „sprawach wspólnych wszystkim krajom monarchii i o sposobie traktowania tych spraw," czyli, jak ustawa węgierska się wyraża, o „sprawach wspólnych wszystkich krajów pod berłem Cesarza i króla będących, a których to spraw wspólność wypływa z sankcyi pragmatycznej," to jest o wspólnej obronie wszystkich krajów i wspólnym kierunku ich sprawami zagranicznemi. Ustawa ta o sprawach wspólnych i delegacyach, jak ją potocznie zowiemy, orzekła w § 1: „Następujące sprawy są wspólnemi krajom reprezentowanym w Radzie państwa i krajom korony węgierskiej: *a)* Sprawy zagraniczne wraz z dyplomatyczną i handlową reprezentacyą ich zagranicą, oraz postanowienia tyczące się międzynarodowych traktatów, jednak z zastrzeżeniem, iż zatwierdzenie międzynarodowych traktatów, o ile takowe na mocy konstytucyi jest konieczne, pozostawione jest ciałom reprezentacyjnym obu połów monarchii. *b)* Siła zbrojna wraz z marynarką wojenną, jednak z wyłączeniem prawa przyzwalania na pobór rekrutów i ustawodawstwa o sposobie wypełnienia służby wojskowej. *c)* Sprawy finansowe co do układania budżetu wydatków na sprawy wspólne i badania rachunków z tych wydatków." W dalszych artykułach tej ustawy zasadniczej postanowiono, iż zarząd sprawami wspólnemi poruczony jest wspólnemu odpowiedzialnemu ministeryum, władza ustawodawcza co do tych spraw powierzona delegacyom wybieranym przez Radę państwa i sejm węgierski, oznaczono sposób wybierania tych delegacyj i zasadnicze przepisy co do ich obrad.

Otóż, ani powyżej wspomnione ustawy zasadnicze konstytucyjne, ani przytoczona ustawa zasadnicza o sprawach wspólnych i delegacyach, które urządziły w 1867 r. obie połowy monarchii i unormowały stosunki Austryi z Węgrami, nie podlegają bynajmniej teraz ponowieniu albo zmianie; rokowania i układy między obu rządami bynajmniej się tych ustaw i tych stosunków nie tyczą i późniejsze obrady i uchwały w Izbach sięgać nie mogą tych ustaw i stosunków między obu połowami monarchii.

Lecz zasadnicza ustawa o sprawach wspólnych zawierająca warunki ugody, między Austryą i Węgrami orzekła w § 2: „Prócz tego następujące sprawy mają być, wprawdzie nie wspólnie zarządzane, ale urządzane według jednakowych zasad od czasu do czasu wspólnie ustanowionych; a mianowicie: 1) sprawy handlowe, szczególnie zaś ustawodawstwo celne; 2) ustawodawstwo o produkcyi przemysłowej zostającej w ścisłym stosunku z podatkami pośredniemi (co do wyrobu wódki, piwa, cukru, wydobywania soli itd.); 3) ustanawianie monety i stopy pieniężnej; 4) postanowienia względem dróg żelaznych dotykających dobra obu połów monarchii; 5) ustanawianie systemu urządzenia siły zbrojnej." W tejże samej ustawie oznaczono w jaki sposób w tych sprawach, które tu nazwę „względnie wspólnemi," ma następować ustanowienie jednakowych zasad. Mianowicie: albo ministerstwa austryackie i węgierskie porozumiewają się i wspólnie wypracowywają jednakowy projekt ustawy, który następnie każde ministeryum przekłada odpowiedniemu ciału ustawodawczemu do uchwalenia a monarsze do zatwierdzenia; albo też ciała ustawodawcze wybierają ze swego grona jednakowo liczne deputacye, które *ad hoc* (regnikolarne), ułożyć mają projekt ustawy, a projekt ten ministerstwa przedkładają ciałom ustawodawczym.

Otóż i te wyżej przytoczone zasadnicze postanowienia ugody Austryi z Węgrami, tyczące się spraw względnie wspólnych, nie ulegają także teraz ponowieniu lub zmianie.

Przedstawię teraz jakie rzeczywiście zadanie mają obecnie do spełnienia oba rządy i oba ciała ustawodawcze w Austryi i Węgrzech i jak daleko roboty około tego zadania posunęły się dotychczas.

Właśnie na mocy wyżej przytoczonych przepisów zasadniczych o sprawach względnie wspólnych, uchwalono w Austryi i Węgrzech w 1867 r. (postępując w sposób pierwszy z wyżej wskazanych, to jest projekt ustawy ułożyły oba rządy a nie deputacye regnikolarne) ustawy zatwierdzone 24 grudnia 1867 r. upoważniające rządy austryacki i węgierski do zawarcia traktatu handlowo-celnego między Austryą i Węgrami na zasadach w ustawie oznaczonych, zastrzegając, że traktat ten może być co lat 10 przez każdą stronę przy końcu 9go roku wypowiedziany. Rząd węgierski wypowiedział ten traktat w listopadzie 1875 r., w skutek czego ma być teraz zawarty nowy traktat handlowo-celny między Austryą i Węgrami. Oba rządy ułożyły już w październiku r. z. zasady tego nowego traktatu, jak to w listopadzie r. z. oznajmili ministrowie Izbom. Lecz szczegółowe ułożenie minimalnej taryfy celnej, która stanowić będzie część układu handlowo-celnego, ma dopiero nastąpić po skończeniu toczących się właśnie rokowań między rządem monarchii austryackiej a cesarstwem niemieckiem o traktat handlowy.

To jest pierwsza sprawa, która w r. b. ma być załatwiona. Druga zaś jest następująca: za pośrednictwem regnikolarnych deputacyj wybranych przez Radę państwa i sejm węgierski w lipcu 1867 r. przyszła wówczas do skutku w Austryi i Węgrzech ustawa (z 24 grudnia 1867 r.) upoważniająca rządy do zawarcia, na podstawie zasad w ustawie wyrażonych, stałego punktu między Austryą i Węgrami o ponoszenie ciężarów płynących z ogólnego długu monarchii. Mocą tego układu, kraje korony węgierskiej obowiązały się płacić rocznie 29,188,000 złr. w. a. na oprocentowanie i umorzanie długu ogólnego całej monarchii, a w sumie powyższej składać mają 11,776,000 złr. w monecie. Dołączono zastrzeżenie, że suma ta nie może podlegać żadnej już zmianie, a zarazem zgodzono się, iż różnorodne tytuły długów ogólnych monarchii mają być zmienione w jeden dług rentowy, co istotnie nastąpiło. Ugoda ta stała nie podlega teraz także ponowieniu. Ale zaszedł spór między obu rządami, czy królestwo węgierskie, które mocą wspomnionego wyżej paktu obowiązało się płacić na oprocentowanie i umorzenie wszystkich ogólnych długów monarchii przed 1867 r. zaciągniętych, roczną sumę ryczałtową 29,188,000 złr. obowiązane jest spłacić Bankowi narodowemu oddzielnie część 80 milionów złr., które monarchia także przed 1867 r. od tegoż banku zaciągnęła, a który to dług nie jest ani oprocentowany ani umorzony. Oba rządy nie mogły się zgodzić na rozstrzygnięcie tego sporu i porozumiały się tylko pod tym względem, iżby zaproponować wybranie przez Radę państwa i Sejm węgierski deputacyj regnikolarnych w celu zagodzenia sporu, gdyby zaś to nie powiodło się deputacyom, aby oddać spór pod rozstrzygnięcie sądowi polubownemu. Powszechnie wątpią, aby deputacye zdołały spór zagodzić i mniemają, że dopiero sąd rozjemczy go rozstrzygnie. Jednak niestety wątpię, aby sprawę rozstrzygnął na stronę Austryi, gdyż w spisie długów monarchii, na których umorzenie i oprocentowanie zobowiązały się Węgry płacić rocznie wyżej oznaczoną sumę, jest także wymieniony wyraźnie ów dług bankowy, jakkolwiek nie był i nie jest oprocentowany i umorzony a tylko Bankowi dane zostało pozwolenie niepłacenia za banknoty srebrem, dopóki mu państwo długu nie zwróci.

Przystępuję do przedstawienia trzeciej sprawy, którą mają do załatwienia w roku bieżącym między sobą obie połowy monarchii. Także za pośrednictwem deputacyj regnikolarnych wybranych przez Radę państwa i Sejm węgierski w 1867 r. przyszła do skutku ustawa 24 grudnia 1867 r. zatwierdzona, oznaczająca w jakim stosunku mają kraje reprezentowane w Radzie państwa i kraje korony węgierskiej ponosić wydatki na sprawy wspólne. Deputacye wspomnione zgodziły się, że obie połowy monarchii powinny dawać pieniądze na pokrywanie wydatków na sprawy wspólne w stosunku swoich rzeczywistych sił podatkowych, zbadawszy zaś rzeczywistą siłę podatkową jednej i drugiej grupy krajów, oznaczyły stosunek 30 do 70. Jednak zastrzegły, że co lat 10 ten stosunek ma być oznaczany. Na tych zasadach ułożony przez deputacye regnikolarne projekt ustawy, przyjęty został przez Radę państwa i Sejm węgierski. Gdy w 1870 r. po zniesieniu pogranicza wojskowego, przyłączono daleko większą jego część do krajów korony węgierskiej, dodano do wyżej wspomnionej ustawy nowellę, iż z powodu tego powiększenia krajów węgierskich, obowiązane są one ponosić 2% wszystkich wydatków na sprawy wspólne, a dopiero po potrąceniu tych 2% od całej sumy wydatków, resztę wydatków mają pokrywać Austrya i Węgry w stosunku 70 do 30. Otóż teraz nadchodzi przewidziany ustawą dziesięcioletni termin jej przejrzenia i oznaczenia na nowo stosunku. Ponieważ w ustawie zasadniczej normującej ugodę między krajami korony węgierskiej, a krajami reprezentowanymi w Radzie państwa orzeczono, iż projekt ustawy oznaczający stosunek ponoszenia wydatków na sprawy wspólne układać mają deputacye regnikolarne (§ 36 ust. au. a §§ 19 do 23 ust. węg.), przeto Rada państwa i Sejm węgierski wybierze deputacye w tym celu i poruczy im wspólne ułożenie projektu ustawy. Tym samym deputacyom regnikolarnym będzie zapewne poruczone załatwienie sporu wyżej wspomnionego w sprawie bankowej. Wybór deputacyj regnikolarnych tak w Radzie państwa, jak w Sejmie węgierskim może najwcześniej dopiero nastąpić w maju r. b. (a może i na później być odłożony); albowiem wybór deputacyi regnikolarnej przez Izbę odbywa się na mocy oddzielnej ustawy. Deputacye regnikolarne nie mają następnie stosunku wprost z ciałami ustawodawczemi, które je wybrały, lecz tylko z rządami, i projekt przez się wypracowany oddają ministrom, a ministerstwa przedkładają je dopiero Izbom.

Wreszcie załatwić mają jeszcze zgodnie rządy i Izby obu połów monarchii czwartą sprawę, a która w ostatnich czasach najsilniej opinią publiczną zajmowała, to jest sprawę reorganizacyi Banku. W chwili unormowania ugody między krajami reprezentowanymi w Radzie państwa i krajami korony węgierskiej w 1867 r., trwał jeszcze przywilej dany Bankowi narodowemu na pewną liczbę lat i pomimo nowego wówczas urządzenia monarchii, nie nastąpiła żadna zmiana w organizacyi Banku. Gdy jednak ten przywilej z rokiem bieżącym się kończy, rząd węgierski wystąpił z żądaniem zreorganizowania Banku (wypuszczającego banknoty, mające obieg przymusowy w obu połowach monarchii), odpowiednio do zasad, na których oparta jest ugoda między obu grupami krajów, a mianowicie odpowiednio zasadzie równorzędności, którą Węgry wysuwają jeszcze z sankcyi pragmatycznej. Rokowania między obu rządami trwały, jak wiemy, bardzo długo i wiadome jest ich niedawne zakończenie. Na zasadach przyjętych protokolarnie 25 lutego przez oba rządy, redagowany jest teraz ostatecznie statut bankowy; redakcyą tą zajmują się obaj ministrowie skarbu i reprezentanci banku a za osnowę do redakcyi wzięto projekt wypracowany poprzednio przez sekaetarza banku p. Lucama. Nawiasowo tu nadmienię, że projekt ogłoszony świeżo w *N. fr. Presse* jest właśnie ów projekt referenta Lucama, lecz z wyjątkiem jednego punktu (co do składu rady nadzorczej) nie poprawiony jeszcze odpowiednio zasadom przez oba rządy przyjętym; dla tego półurzędownie zaprzeczono autentyczności tego projektu.

W następnym liście przedstawię w jakim porządku sprawy te załatwione ostatecznie być mogą i będą przez Izby Rady państwa i sejmu węgierskiego. Kiedy zaś przyjdą do załatwienia, trudno obliczyć, gdyż widocznie w okręgach mających wpływ na oba rządy, a szczególnie na węgierski, nie nalegają bynajmniej na prędkie zakończenie tych spraw. Nadmienię tylko, że chociażby rządy przedłożyły Izbom przed feryami świątecznemi projekty ustaw, przystąpić mogą do wyboru komisyj izbowych, dla poprzedniego przejrzenia przedłożonych przez rząd projektów traktatu handlowego i statutu bankowego ale jeszcze nie do wyboru deputacyj regnikolarnych, mających całkiem rożne zadanie i atrybucye od komisyj izbowych, bo właśnie ułożenie dopiero projektu ustawy o kwotach i zagodzenie sporu o dług bankowy.

---

**Poczdam** 2 marca,

Najważniejszą w tej chwili wiadomością jest decyzya Rady związkowéj, w któréj Prusy odniosły porażkę, zawotowano bowiem, że najwyższy trybunał państwa ustanowiony zostanie w Lipsku. Wotum to ma takie znaczenie, że większa część państw działa i działać chce na przebój przeciw centralizacyi pruskiéj. Wszelkie usiłowania ks. Bismarka ustanowienia siedziby najwyższego trybunału w Berlinie pod wpływem pruskim spełzły tym razem na niczem. Powtarzam, że wotum, to ma wielką wagę, wygląda ono bowiem na protestacyę przeciw bezprawnéj aneksyi kolei Berlińsko-Drezdeńskiéj.

Zapowiadają na pojutrze przyjazd do Berlina jenerała Ignatiewa w misyi nadzwyczajnéj do gabinetów wielkich mocarstw. Jen. Ignatiew, który złożył dowody lekkości i arogancyi, nie zdoła tu zaimponować, chyba tym tylko, co pozory biorą za dobrą monetę. Rosyjski ten gaskończyk ma talent pozowania na powagę, lecz w gruncie jéj nie ma. Przyznać mu trzeba jednak, że odgrywa on rolę swą wybornie, niedając zbić się z toru. Wątpić należy, aby potrafił otumanić Berlin lub Londyn, gdzie go dobrze znają; inna rzecz w Paryżu.

W zeszły poniedziałek była wielka recepcya u dworu, lecz osób było na niej nie wiele, a atmosferą lodowata. Cesarz był w smutnem usposobieniu, przybity i milczący aż do końca, równie jak następca tronu, który zwykle bywa bardzo wesołym. Książę Fryderyk Karol nieobecnym był wraz z rodziną; dotknął go bowiem wielki cios, gdyż córka jego Marya dostała obłąkania. Liczy ona dopiero lat 21. Jeździła niedawno z dziadkiem swym księciem Karolem do Włoch, który udał się tam z powodu śmierci swej małżonki i dla rozrywki wziął z sobą dwie swoje wnuczki: księżniczkę Maryę, o której nadmieniłem i młodszą jej siostrę księżniczkę Elżbietę. Czy choroba nieszczęśliwej księżniczki jest skutkiem drażliwości nerwów, lub tajnego jakiego cierpienia? niewiadomo.

Na recepcyi było około 80 dam w salonach królewskiego pałacu. Kontyngens męski składał się z dyplomatów, oficerów i blisko 50 deputowanych tak z parlamentu jak z sejmu. Szlachta z prowincyj błyszczała swą nieobecnością. Mówią, że niepamiętane jest podobnie chybione zebranie u dworu.

---

**Kraków** 9 marca. (*Sprawozdanie z prsiedzenia Rady miejskiej d. 8 marca*). Przewodniczący prezydent miasta Dr Zyblikiewicz, radców miejskich obecnych 38.

Prezydent podaje do wiadomości Rady, że p. Antoni Marfiewicz b. radca miejski, zachęcony przykładem rządu, który ustanowił siedm stypendyów dla uczniów nowo utworzonej w Krakowie szkoły techniczno-przemysłowej, postanowił ze swej strony utworzyć dla tegoż instytutu jeszcze jedno stypendyum na 150 złr. Fundacya stypendyjna ma być zabipotekowaną na jego realności pod l. 87 na Piasku. Prawo nadawania stypendyum zastrzega p. Marfiewicz na czas swego życia dla siebie; po śmierci zaś temu, komu to prawo w testamencie przyzna W razie zaś, gdyby o tem w testamencie nie rozporządził, będzie udzielać to stypendyum naczelnik zwierzchności gminnej. Rada oświadczenie to przyjęła z oznakami zadowolenia do wiadomości, a prezydent wyraził uznanie i wdzięczność fundatorowi za ten czyn prawdziwie obywatelski.

Następnie zawiadamia prezydent Radę, że na przyszłem posiedzeniu nastąpi wybór delegata do Rady szkolnej krajowej. Oznajmia to już teraz, aby radcy wcześnie mogli się rozpatrzeć w kandydatach.

Na interpelacyę r. m. Dr Hoszowskiego uczynioną na ostatniem posiedzeniu w przedmiocie odbioru ksiąg dawnego archiwum miejskiego niewłaściwie zalegających w archiwum dawnych akt grodzkich i ziemskich oświadcza prezydent, że uchwale z d. 2 marca z r. w tym względzie zapadłej stało się zadość, albowiem magistrat natychmiast udał się w tej sprawie do Wydziału krajowego. Lecz i Akademia umiejętności gorliwie się nią zajmuje.

Na wniosek p. Szujskiego uczyniony na ostatnim sejmie Wydział kr. udał się do tutejszej Akademii umiejętności zasięgając opinii co do objęcia i urządzenia archiwów krajowych takiego, któreby zarazem praktycznej i naukowej potrzebie odpowiadało.

Akademia zasięgnąwszy w tem zdania swojej komisyi historycznej, a to zarówno krakowskich jak lwowskich jej członków, wygotowała jeszcze we wrześniu ubiegłego roku projekt do ustawy, tyczącej się objęcia archiwów przez Wydział kraj. jak niemniej wewnętrznego ich urządzenia.

Wydział krajowy przedstawi zatem prawdopodobnie na najbliższej sesyi sejmu wniosek zmierzający do ostatecznego załatwienia tej sprawy. Wtedy też i wyłączenie z tutejszego archiwum aktów miejskich z łatwością przyjść będzie mogło do skutku, gdy dzisiaj w epoce przejściowej mogłoby pociągnąć trudności za sobą.

R. m Dr Hoszowski prosi, aby odpowiedź tę przesłał prezydent na piśmie komisyi archiwalnej.

R. m. Dr Kopff zwraca uwagę, że gmina nie ma jeszcze lokalu, do któregoby archiwum znajdujące się obecnie w gmachu sądowym przenieść można.

R. m. Dr Hoszowski wyjaśnia, że tu nie chodzi o przeniesienie całego archiwum lecz o zwrot tego, co stanowi niezaprzeczalną własność miasta — a to w obecnym lokalu da się pomieścić.

Z porządku dziennego przedstawia r. m. Gwiazdomorski wniosek sekcyi skarbowej, aby udzielić Towarzystwu strzeleckiemu pożyczkę 8000 złr. na 6% na przeciąg lat ośmiu zwrotną w półrocznych ratach z góry.

R. m. Dr Kopff z tych samych powodów, które przytoczył na przeszłem posiedzeniu, oświadcza się przeciw wnioskowi sekcyi. Przechodzi to atrybucyę Rady — nie ma bowiem na ten cel funduszów budżetem wskazanych. Fundusz pożyczkowy nie ma zaś tego przeznaczenia, aby go wypożyczać. Jeżeli Rada wyznaczy jaki fundusz na pożyczki dla budujących się lub na dachy ogniotrwałe, mowca w takim razie będzie głosował za udzieleniem takiej pożyczki. Dziś pożyczając Towarzystwu strzeleckiemu naraża się Rada na to, że i inne Towarzystwa mogą przyjść z żądaniem pożyczki.

R. m. Muczkowski z uwagi, że Towarzystwo strzeleckie, wniosło prośbę ustnie bez dołączenia jakichkolwiek dokumentów wnosi, aby wniosek sekcyi skarbowaj przekazać sekcyi prawniczej do zbadania hipotecznego bezpieczeństwa udzielić się mającej pożyczki.

R. m. Dr Zatorski oświadcza, że w sekcyi skarbowej głosował za udzieleniem Towarzystwu strzeleckiemu pożyczki, gdyż uważał, że realność Towarzystwa, na której ciąży jedynie dług kasy oszczędności wynoszący 28,000 złr., daje zupełne bezpieczeństwo, iż pożyczka zwróconą zostanie. Następnie zdawało mu się, że i cel dla którego miasto pożyczkę półtoramilionową zaciągło — nie jest przeciwnym udzieleniu tej pożyczki. Towarzystwo bowiem chce użyć tej kwoty dla upięknienia ogrodu i to ogrodu służącego dla publiczności. Wartość taj realności według oszacowania wynosi 60000 złr. Może być, że rachując według dochodu będzie ona niższą, lecz pochodzi to ztąd, że Towarzystwo udziela często sali bezpłatnie. Jest więc nie tylko za wnioskiem sekcyi skarbowej lecz aby dać możność towarzystwu spłacenia długu w oznaczonym terminie, wnosi aby spłatę rozciągnąć na lat 12 lub 16.

R. m. Birnbaum oświadcza, że w sekcyi przemawiał przeciw udzieleniu pożyczki z powodów przez r. m. Dra Kopffa przytoczonych. Chociaż żądanie r. m. Muczkowskiego uważa za słuszne, sądzi jednak, że należałoby przedewszystkiem orzec, czy Rada w zasadzie zgadza się na udzielenie pożyczki lub nie.

R. m. Zieleniewski zwraca uwagę, że kiedy pod rządem rosyjskim nawet po małych miasteczkach w Królestwie Polskim zakładają ogrody publiczne kosztem funduszów miejskich, kiedy Lwów kilkanaście tysięcy rocznie wydaje na utrzymanie ogrodów publicznych, w Krakowie ciężar ten spoczywa na towarzystwie prywatnem. Godzi się więc mu dopomódz, zwłaszcza, że miasto straty ponieść nie może, albowiem gdyby nawet towarzystwo się rozwiązało, majątek jego według statutu przechodzi na gminę. Pomimo tego jednak godzi się na wniosek r. m. Muczkowskiego i jakkolwiek członek towarzystwa strzeleckiego będzie wraz z innymi członkami za nim głosował.

Za wnioskiem sekcyi przemawiali jeszcze r. m. Feintuch i Chęciński.

Sprawodawca r. m. Gwiazdomorski przypomniawszy znaczenie Towarzystwa strzeleckiego i zasługi jego dla miasta od najdawniejszych czasów, zbijał pojedyncze argumenta przeciwników popierając wniosek sekcyi.

Podczas głosowania przyjęty został większością głosów wniosek odraczający r. m. Muczkowskiego.

Po załatwieniu dwóch drobnych spraw osobistych i jednéj gospodarczéj przedstawił r. m. Friedlein wniosek większości komisyi uporządkowania miasta, aby przeczoną na budowę rzezalni kwotę 100,000 złr. podwyższyć do kwoty 127,000 złr. z poleceniem iżby komisya względem pokrycia nadwyżki przedłożyła w swoim czasie odpowiednie wnioski.

R. m. Dr Szlachtowski przedstawił zaś wniosek mniejszości téj osnowy: Na budowę rzezalni ma być obróconą preliminowana suma 100,000 złr. Które budynki należące do całości teraz stanąć mają, postanowi komisya uporządkowania miasta.

Wnioskodawca wyjaśnia, że według obliczenia budownictwa można bez przekroczenia sumy preliminowanéj wybudować: rzezalnię dla grubego bydła, rzezalnię dla trzody, dom administracyjny i wodociąg. Większość jednak żąda nadto wybudowania fabryki albuminu z topiarnią łoju, stajen dla grubego bydła, dla trzody i dla chorego bydła. Byłoby wprawdzie do życzenia, aby i te budynki stanęły, lecz na to funduszu nie ma.

R. m. Zieleniewski przemawia również za wnioskiem mniejszości wyliczając szczegółowo, co ma być budowanem za owe 127,000 złr. Oświadcza się zaś przeciw budowie stajen, bo do tych rzeźnicy prawdopodobnie bydła wprowadzać nie będą. Albowiem zaledwie dwóch lub trzech kupuje większe partye i ci mają własne stajnie, reszta zaś prowadzi zakupione na targu bydło prosto do rzezalni. Budynki więc te, które mają być stawiane za nadwyżkę 27,000 złr., nie przyniosą renty.

R. m. Muczkowski popierając wniosek większości przypomina, że miasto zaciągnęło pożyczkę głównie dla budowy rzezalni, należy więc dopełnić zobowiązania zaciągnionego wobec obywateli.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski wnosi, aby komisya uporządkowania miasta przystąpiła na teraz do budowy rzezalni w granicach sumy wyznaczonéj 100,000 złr. Co do reszty zaś 27,000 złr., aby przedstawiła wniosek, jak pokryć ten wydatek.

R. m. Birnbaum oświadcza się przeciw stawieniu fabryki albuminu. Nadto wnosi, aby uwolnić komisyę od obowiązku wyszukiwania funduszu dla pokrycia owéj nadwyżki 27,000 złr., bo spełnienie tego obowiązku będzie dla niéj bardzo trudnem.

Zabierali jeszcze głos w téj sprawie r. m. Gwiazdomorski popierając wniosek r. m. Dr Jakubowskiego, Dr Warschauer, Feintuch i dyrektor budownictwa Moraczewski.

Podczas głosowania odrzucono wniosek odraczający Dr Jakubowskiego a przyjęto wniosek większości komisyi.

W końcu przedstawił r. m. Friedlein wniosek komisyi uporządkowania miasta względem zatwierdzenia ofert na dostawę materyałów do budowy rzezalni, a referendarz p. Umiński wniosek sekcyi gospodarczéj względem zatwierdzenia ofert na budowę kanałów miejskich w ulicach Polnéj i Warszawskiéj. Oba te wnioski przyjeto bez zmiany.

Koniec posiedzenia o godz. 8éj wieczór.

---

N. Pan pozwolił Zygmuntowi Kuczkowskiemu, właścicielowi dóbr, przyjąć i nosić krzyż komandorski portugalskiego orderu Chrystusa.

---

Namiestnik mianował weterynarza Aleksandra Litticha dyrektorem zakładu kontumacyi w Husiatynie, a weterynarza Edmunda Sschackiego weterynarzem powiatowym w Brodach.

---

**Wiedeń** 8 marca. *Presse* ogłasza motywa projektu do statutu Banku narodowego, który był podstawą ostatnich rokowań ugodowych. Treść tych motywów przedstawiających całą organizacyę Banku narodowego i zasady przy eskontowaniu weksli podajemy w skróceniu, z dodaniem w nawiasach uwag *Pressy*, o ile niektóre z tych projektów przy ostatecznej ugodzie zmienionemi zostały.

Bank narodowy przemieni się w Bank „austryacko węgierski". Firma ta nazywać się będzie po węgiersku „*Osztrak magyar bank*". Siedziba jej będzie w Wiedniu.

W Wiedniu i Peszcie urządzone zostaną dwa główne zakłady, z których pierwszy kierować będzie czynnościami filij austryackich, drugi węgierskich. Nowe filie zakładane mogą być w Austryi tylko za zgodą Rady naczelnej banku (*Generalrath*) z ministerstwem austryackiem, tak samo w Węgrzech za zgodą tejże Rady z ministerstwem węgierskiem. Tylko na podstawie zgody tychże samych władz, zniesioną być może którakolwiek z istniejących dziś filij.

Gubernatora banku mianuje cesarz na przedstawienie obu ministerstw, austryackiego i węgierskiego. Rada naczelna wybiera z łona swego dwóch wicegubernatorów, z których jeden musi być Austryakiem drugi Węgrem. (Punkt ten propozycyi bankowej, na podstawie której ostatnie narady ugodowe się odbywały, zmieniony został w ten sposób, że nie Rada naczelna wybiera wicegubernatorów, ale austryackiego mianuje ministerstwo austryackie, a węgierskiego węgierskie, jak twierdzi *Presse*). Każdy z rządów mianuje po jednym komisarzu rządowym i jednym zastępcy jego. Wrazie zachodzącego sporu między Bankiem a rządem, rozstrzygać będzie sąd polubowny złożony w połowie z wybranych na ten cel radców najwyższego trybunału austryackiego, w drugiej połowie z równej liczby radców najwyższego trybunału węgierskiego. Główne zakłady w wiedniu i Peszcie, złożone pierwszy z samych Austryaków, drugi z samych Węgrów, stanowią nad prezydencyą wicegubernatorów dwie Dyrekcye bankowe na Austryę i Węgry, zajmujące się całym ogółem czynności bankowych z wyjątkiem hipotecznych, tudzież przedstawianiem do zamianowenia Radzie naczelnej cenzorów i akredytowaniem firm i innych osób żądających kredytu bankowego; każda w swojej połowie państwa. Ponad temi dwiema Dyrekcyami występuje Rada naczelna, jako najwyższy organ bankowy, reprezentujacy instytucyę na zewnątrz, oznaczający fundusze, jakie w każdej z obu połów państwa mają być użyte i wykonywający nadzór nad czynnościami Dyrekcyi bądź sam na swych posiedzeniach na podstawie sprawozdań generalnego sekretaryatu, bądź przez wyznaczoną z łona swego, bez przerwy pracującą komisyę, która w nagłych razach ma i decyzyę Rady naczelnej zastępować.

Członków Rady naczelnej wybiera ogólne zgromadzenie. Pierwotny projekt Banku narodowego przystawał na obranie czterech Austryaków, czterech Węgrów i czterech w liczbie dowolnej. *Presse* do publikacyi tej propozycyi dodaje, że w tej mierze przy ostatecznej ugodzie nastąpiły zmiany, których jednak szczegółowo nie wymienia. Członków Dyrekcyi wybiera Rada naczelna.

Komisarze rządowi mają mieć, oprócz nadzoru, prawo położenia w danym razie swego *veto*. W razie zajścia sporu między obu rządami, rozstrzygać ma ten sam sąd polubowny, który do rozstrzygania sporów między bankiem, a którymkolwiek z rządów postanowionym został.

Wydział hipoteczny będzie ogólnym na całą monarchię z siedzibą w Wiedniu i zależnym jedynie od Rady naczelnej.

Celem ułatwienia Bankowi na przyszłość eskontowania weksli i wystawionych na takie miejsca, gdzie ani centralnego zakładu, ani filii nie ma, co w interesie ruchu handlowego bardzo jest pożądanem, art. 61 nadaje Bankowi co do miejsca wypłaty weksli mogących być eskontowanemi, ogólne prawo eskontowania weksli „w całej austryacko-węgierskiej" monarchii. Zastrzeżoną też została możność eskontowania weksli dwufirmowych.

Oznaczenie papierów kwalifikujących się do udzielania na nie pożyczek należy do wyłącznych praw Rady naczelnej, raz dla tego, „że przedmiot ten — jak się wyrażają motywa — wiąże się zbyt ściśle z ogólną polityką bankową," a potem i dla tego, „że w interesie handlu papierami równość zasad przyjętych we wszystkich kasach bankowych jest nader pożądaną."

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 9 marca. W imieniu Komitetu zawiązanego dla zakupna obrazu Matejki „Unia Lubelska", prezydent Dr Zyblikiewicz wypłacił wczoraj dyrektorowi Matejce 4000 złr., jako resztę ceny kupna, ustanowionej, jak wiadomo, na 30,000 złr. Komitet wywiązał się więc ze swego zadania w zupełności, do czego przyczynił się także Wydział krajowy, albowiem do ogólnych składek dołożył 3000 złr. i tym sposobem ukończył sprawę kupna. Do tego datku złr. 3000 Wydział krajowy przywiązał warunek, że weźmie obraz w swoje posiadanie, jako własność kraju, na co Komitet się zgodził.

— W dniu wczorajszym odbyło się drugie posiadzenie komisyi balneologicznej w obecności zaproszonych przez Komisyę Członków Akademii Umiejętności i profesorów uniwersytetu, prawników, budowniczych i inżynierów. Przewodniczący prof. Dr Korczyński w długiej przemowie wyłożył kierunek społeczny balneologii i ważne jej stanowisko w szeregu umiejętności przyrodniczo-lekarskich, a następnie rozwinął pogląd na stan balneologii krajowej i ojczystych zdrojowisk, przyczem wskazał na ważne zadania Kom. balneologicznej w obec umiejętności i kraju. Obecny na posiedzeniu właściciel Iwonicza hr. Michał Załuski dziękując Kom. balneologicznej za umiejętną opiekę nad Zakładami krajowemi zapewnił, iż właściciele zdrojowisk będą się starali korzystać z rad Komisyi. Następnie wiceprezesem Komisyi wybrano prof. Dra Piotrowskiego, do Wydziału zaś prof. Dra Altha, wiceprezydenta miasta Dra Weigla i Dra Żebrawskiego. Po uskutecznieniu wyborów Dr Lutostański odczytał memeryał w sprawie specyalnej Wystawy zdrojowej wraz z jej programem, przyczem komisya postanowiła utworzyć w Krakowie stałe Muzeum balneologiczne. Po odczytaniu listu prof. Dra Dietla twórcy balneologii krajowej, wyrażającego szczere sympatye dla prac Komisyi, Dr Lutostański przedstawił plany szpitala zdrojowego w Iwoniczu, który przy pomocy starosty pow. krośnieńskiego p. Romana Gabryszewskiego ma być otwarty d. 1 czerwca r.b., tudzież odczytał obszerny opis tego szpitala, wybudowanego według układu szpitalów szałasowych w połączeniu z układem pawilonowdm.

— Towarzystwo lekarskie krak. na posiedzeniu d. 7 b. m. uchwaliło wykonanie litografowanego portretu prezesa Akad. Umiej. prof. Dra Majera; przyjęło w poczet członków korespondentów Drów Antoniego Lachowicza i Czesława Stiche z Warszawy. Następnie docent Dr Pareński przedstawił chorego z cierpieniem skóry zwanem łuszczycą a zast. prof. Dr Browicz objaśnił zmiany chorobowe w tem cierpieniu skóry i okazał je pod drobnowidzem. Dr Obtułowicz przedstawił chorego z nieprawidłowem ułożeniem żołądka i śledziony powstałem skutkiem częściowego wypiłowania czterech żeber po lewej stronie z powodu rany postrzałowej, wreszcie Dr Jordan okazał i opisał operowany przez siebie zaśniad groniasty.

— Do wiadomości podanej przez nas wczoraj o pogrzebie ś. p. Reginy Englischowej, żony radcy dworu i tutejszego dyrektora policyi, dodać należy, że przy złożeniu zwłok do grobu na cmentarzu, prałat X. Golian z właściwą sobie wymową i serdecznością przypomniał pobożnym rzadkie cnoty zmarłej i zacny jej żywot. Następnie grono amatorów odśpiewało hymn *Salve Regina.*

— Wczoraj zmarł tu Sofron Tymiński, prof. gimnazyum św. Anny licząc lat 56. Przeszło 25 lat nauczycielskiego zawodu, gruntowna znajomość języków klasycznych i łagodne obchodzenie się z młodzieżą szkolną, zjednało mu szacunek i uznanie ze strony władzy, przyjaźń u kolegów a szczere przywiązanie u uczniów, których kilka wychował pokoleń. To też ś. p. Tymiński zostawia po sobie wdzięczne wspomnienie, bo przez tyle lat pracując dla drugich, spełniając sumiennie obowiązki swego stanu, o sobie zawsze zapominał.

— W przysłym tygodniu odbędzie się wieczór muzykalno-deklamacyjny, w którym weźmie udział p. Rychter, oraz prócz innych sił muzykalnych p. Leopold Miłaszewski, ostatniemi czasy baryton opery peszteńskiej, który niegdyś w Krakowie, Lwowie i Wiedniu bądź w operach, bądź w koncertach, zbierał oklaski.

— Kilkunastu przemysłowców i rękodzielników zwołuje na niedzielę o godzinie 3ej po południu zgromadzenie przedwyborcze swych kolegów w celu naradzenia się kogo wybrać do Izby handlowo-prze-

mysłowej w d. 21 b. m. Przemysłowcy i rękodzielnicy mają prawo wybierania dwóch członków.

— Pod cyfrą W. otrzymaliśmy 10 złr. dla najbiedniejszego ucznia Polaka w Szwajcaryi.

— X. S. Paszkowski z Krzeszowic nadesłał na nasze ręce 1 złr. na pogorzelców m. Bursztyna, a 1 złr. na pogorzelców w Skolem.

— Robotnicy uszkodzeni przy łamaniu kamienia d. 6 b. m. za Podgórzem, zowią się Wojciech Rożanek i Jan Sabik. Po opatrzeniu ich przez Dra Skałkskiego i odwiezieniu ich do szpitala Śgo Łazarża, jeden z nich życie zakończył. Kierujący zaś robotą Błażej Prawak także raniony, lubo lekko, ma sobie wytoczone śledztwo z powodu zaniechania ostrożności.

— **Jasło** 9 lutego.

Niezaprzeczonym jest faktem, iż bursy przy gimnazyach mają swą wielką doniosłość, dając przytułek i możność kształcenia się dziatwie ubogiej, najczęściej pozbawionej wszelkich środków materyalnych do nabycia wiedzy. Kraj nasz burs takich nie wiele dotychczas posiada, głównie z powodu, że ogół bardzo mało interesuje się niemi; a gdzie bursa powstała, tam niezawodnie zawdzięcza swój byt długim, mozolnym, niczem niezachwianym usiłowaniom jednej lub kilku osób. Rok zaledwie upłynął, jak w Jaśle utworzonem zostało ośmioklasowe gimnazyum; uczęszcza do niego przeważnie młodzież biednych wiejskich rodziców; potrzeba bursy gwałtem nastręcza się. To też prezes Rady powiatowej hr. Franciszek Mycielski, burmistrz p. Antoni Koralewski i dyrektor p. Andrzej Karpiński zawiązawszy się w Komitet, wzięli inicyatywę w tem szlachetnem przedsięwzięciu, a pierwsze ich kroki, jak na powiat ubogi, przyniosły bardzo świetne rezultaty, gdyż bal dany w lutym na założenie bursy przyniósł czystego dochodu 568 złr. 87 cent. po zaspokojeniu wydatków w kwocie 188 złr. 13 cent. Lecz na tem nie koniec. Komitet ma teraz obowiązek sprawę tak ważną rozwijać z wytrwałą konsekwencyą, uczynić ją głośną, zainteresować nią jak największą liczbę osób, wyrobić pozwolenie na zbieranie składek, a co najważniejsze i przedewszystkiem uprosić płeć piękną, aby również nie odmówiła swego poparcia, z którego można z pewnością spodziewać się dobrych sukcesów. Bo Polki, jeżeli co gorąco wezmą do serca, wówczas nikt im się nie oprze, a najbardziej wstrzemięźliwa kieszeń, musi przemówić brzęczącym głosem.

— Z dniem 31go marca upływa termin zgłaszania się o uzyskanie miejsca dla okazów na wystawie rolniczo przemysłowej we Lwowie. Ktoby po ten czas nie zgłosił się, ten nie będzie mógł posłać swoich wyrobów. Datę też należało przypomnieć, skoro dotąd nie wielka liczba osób zgłosiła się do Komitetu wystawy z okolic odleglejszych kraju. O wystawie tej piszemy dziś kilka uwag na czele dziennika.

— Po śmierci byłego zarządcy dóbr Kazerowskiego, zamieszkałego ostatniemi czasy w Pelplinie pod Gdańskiem, znaleziono przy opieczętowaniu sądowem jego rzeczy, 20,000 papierowych rubli fałszywych. Część ich była już gotową, część zaś niewykończoną. Policya w Starogrodzie śledząc za fabryką tych biletów wykryła w Lipinkach u p. Jackowskiego zupełną drukarnię urządzoną. Jackowski był w ostatniem powstaniu w Królestwie Polskiem, skąd wróciwszy odsiedział więzienie, na jakie go sądy pruskie skazały.

— Gołębia poczta urządzoną została przez zarząd wojskowy w Warszawie tytułem próby na lat pięć. Za sześćset gołębi pocztowych, nabytych za granicą, zapłacono 2400 rubli, koszta przewozu wynosiły 400 rubli.

— Wylew Nogatu, odnogi Wisły, na żuławach elblągskich, jeszcze nie ustał. Dzienniki niemieckie przy tej sposobności przypominają, że od roku 1377 do bieżącego, a więc w ciągu pięciu wieków zdarzyło się 300 większych przerwań tamy nogackiej. Szkoda przez to wyrządzona dosięga miliarda talarów. Niemieccy dziejopisarze wspominają, że r. 1525 król polski, Zygmunt Stary, widząc spustoszone wylewem ziemie, łzy wylewał nad losem pruskich swych poddanych.

— W Genewie umarł d. 28go lutego Norbert Antoni Patek; wychodźca z r. 1831, wspólnik fabryki zegarków pod firmą „Czapek i Pàtek“ słynnej na całą Europę. Zmarły dorobił się znacznego majątku.

— *Journal des Débats* donosi w rubryce „rozmaitości,“ że cena raków ogromnie się podniosła w Paryżu i że bardzo trudno ich dostać na targu. Płacone są one obecnie po 45 fr. za sto. Przysmak to za drogi, dodaje kronika, a następnie przechodząc historyę raków, wspomina że książę Maurycy Talleyrand-Perigord tak lubił raki, że je codziennie musiał mieć na stole. Gdy brakło na targu kupowano je po wysokich cenach w restauracych: „Rocher de Cancal“ u Filipa, Frères-Provencaux, Cheveta, Verego i t. d. Zresztą znając gust tego dyplomaty, znoszono na wyścigi najlepsze raki jego naczelnemu kucharzowi. Sam Ludwik XVIII, któremu chodziło o dobre stosunki z ministrem, przesyłał często do kuchni jego raki łowione w Saint-Ouen. Podczas kongresu wiedeńskiego w marcu, 1814 r. Książe Talleyrand, który obok zajęć dyplomatycznych nie zrzekł się gastronomicznych, tradycyj, nie mógł znaleść smaku w rakach wiedeńskich i rzadko je jadał. Tymczasem pewnego dnia podano mu półmisek wieilkich bardzo apetycznych raków. „Czy to są raki z Wiedenki? (de la Vienne) zapytał Książe zdziwiony; poznaję je, zapewne to niespodzianka, jaką mi sprawił przyjaciel mój z Limoges“. Tak jest J. O. Panie! z Wiedenki — złowiono je wczoraj“ odpowiedział marszałek dworu. „Wczoraj? co mówisz? Raki łowione wczoraj w Wiedence, dziś już na moim stole? i takie świeże! Przebiegły marszałek niewyprowadził z błędu swego pana, który sądził, że raki te pochodzą z Wiedenki (la Vienne) przepływającej departament Limoges, a nie z strumienia (Widin) wpadającego do Dunaju. — Mniemano długo że raki chodzą wstecz. Raz na posiedzeniu Akademii francuskiej kiedy pracowano nad ułożeniem sławnego Słownika Akademii, nadszedł Cuvier w chwili kiedy zastanawiano się nad definicyą raka, która tak brzmieć miała: „rodzaj małej ryby, która wstecz chodzi“. Uczony akademik odkaszlnął, uśmiechnął się i rzekł w nieco ironicznym tonie: „Ależ kochani koledzy! rak nie jest rybą i wstecz nie chodzi. Wyjąwszy to jedno, definicya wasza jest wyborną“.

— W Nowym Jorku wybuchł na Bondstreet dnia 6 b. m. pożar. Ulica ta zajętą jest po większej części przez złotników i jubilerów. Szkodę obliczają przeszło na milion dolarów.

**TEATR.** W sobotę d. 10go marca: Na dochód Heleny Marczello: Po raz pierwszy: Komedya w 4 aktach wierszem, Edwarda Paillerona, przełożył rymowym wierszem dla sceny krakowskiej Wład. Sabowski: *Niby małżeństwa.* (Les Faux Ménages). Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 8go marca pochmurno; termometr od + 1·4 spadł wieczorem na — 1·4 C. Barometr wrac w górę; o 6ej rano dnia 9go marca stanjego był 735·5 mill., termometru — 3·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę d. 10go marca: 40 Męczenników.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8go i 9go marca.

Wskutek nie wielkiego dowozu zboża, a więcej ożywionej chęci kupna, ceny na wczorajszym targu na Baranie cokolwiek podniosły się. Ruch i chęć kupna był widoczniejszy od ostatniego targu. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi i spekulanci.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 40 złp. do 49 złp.; żyto za 227 funtów od 31 złp. do 37 złp.; jęczmień za 202 funt. od 23 do 26$\frac{2}{3}$ złp.; owies za 138 funtów od 16 do 18 złp.; groch za 250 funt. 30 do 34 złp.; wykę od 25 do 26$\frac{1}{2}$ złp.

Przy niewielkiem dowozie zboża, targ dzisiejszy na Kleparzu pod względem cen więcej był stały; szczególniej piękne gatunki pszenicy, żyta i jęczmienia płacono wyżej, gdy poślednie nawet po zniżonych cenach trudne były do pozbycia. Piękną pszenicę poszukiwały pobliskie młyny Krakowa, żyto na wywóz do Szląska i Morawy, a jęczmień do browarów. Owies płacono po cenie z przeszłego targu, tak samo i koniczynę czerwoną, gdy biała nawet po zniżonych cenach nie była do pozbycia.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·75 złr., czerwoną od 10·— do 12·50, białą od 10·50 do 12·70; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·25 do 9·78; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·50 do 9·20; jęczmień dla brow. za 100 kilogra. od 8·— do 8·60; na paszę za 100 kilogr. od 7·10 do 8·—; owies za 100 kilogram. od 8·— do 8·93; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 8·50 do 11·50; tatarkę od 5·— do 6·—; wykę od 6·50 do 7·—; koniczynę czerwoną od 60·— do 85·— złr.

**Wiedeń** 8 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4266, zabitych wieprzów 605, jagniąt 1294, żywych owiec 392, żywej nierogacizny 895 sztuk.

Cielęta płacono od 25, 45 do 48 złr., zabite wieprze od 50 do 60 złr., jagnięta za parę płacono od 8 do 13 złr.; żywe owce strzyżone od 41 do 43 złr.; żywą nierogaciznę od 36 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz,*
*Caffé Stirbök.*

**Peszt** 7 marca. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy znaczny. Odbiorcy rozerwowali się, cena spadła o 5 cent. niżej. Żyto po cenie stałej. Jęczmień i owies spokojnie. Kukurudza trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·75 do 12·85; na 79 kilogram. od 13·65 do 13·70; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·90 do 10·05; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.— do 8·55; owies na 36 do 40 kilo. 7·67 do 7.85; kukurudzę na 74 kilog. od 6·— do 6·10; proso od 5·80 do 5·95.

**Wrocław** 7 marca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·60 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 30·— mark; olej po 70·— mark.; spirytus na 100 Tralesa po 51·— mark., na maj i czerwiec po 52.80 mark.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 7go marca. Hr. Szuwałow przybył tu wczoraj wieczór, a dziś miał długą naradę z księciem Decazes.

**Petersburg** 7 marca. Ajencya rosyjska mówi o zgodności mocarstw i że pokój zawisł jedynie od Anglii. Jeżliby wojna wybuchła, odpowiedzialność spadnie na rząd angielski z powodu jego zachowania się podejrzliwego. Rosya jest umiarkowaną, ale niezachwianą; opierając się na półmilionowej armii, jedynie ku temu zmierza, aby uzyskać faktyczne rękojmie polepszenia losu chrześcian. Cel ten musi być osiągnięty. W końcu ajencya rzeczona wyraża nadzieję utrzymania pokoju, gdyż wszystkie rządy pragną tego.

**Petersburg** 7 marca. *Journal de St. Petersbourg* odpiera pogłoski po dziennikach zagranicznych o polityce rosyjskiej, osobliwie zaś, iż Rosya zapomniała o niepowiedzeniu się konferencyi i że cofaie się; taka polityka jednak jest, zdaniem *J. de St. Pet.*, niepodobną. Niepowiedzenie się konferencyi nie daje jeszcze rozwiązania kwestyi. Mocarstwa muszą starać się o uzyskanie takich rękojmi polepszenia losu chrześcian w Turcyi, na jakie wszystkie zgodzą się. Tylko co do środków dopięcia tego celu zdania się dzielą. Co do Rosyi, musi ona wprzódy starać się, aby nierozstrzygnięte położenie nie trwało dłużej, niż koniecznie trwać musi. *Gołos* zaleca Porcie, aby baczyła na wczorajsze doniesienie o tworzeniu dziewięciu nowych korpusów; nie jest to wprawdzie mobilizacya, ale zawsze krok bardzo groźny.

Po pięciu tygodniach dojrzałej rozwagi *Gazeta Narodowa* odpowiada trzechszpaltową notą na nasze uwagi z 3go lutego, dając jej szumny tytuł „*Czas i neutralność*“. Mocarstwa zachodnie nie namyślają się dłużej z odpowiedzią na okólnik ks. Gorczakowa, bo też nie łatwe miała zadanie *Gazeta* potępić nas za mniemane „podporządkowanie sprawy polskiej“, a w zbliżonym rozbiorze powtórzyć to samo, co *Czas* pisał. Gdyby Polska była państwem niepodległem, możnaby się spierać o neutralność lub czynne wystąpienie; skoro jednak Opatrzność „podporządkowała“ nasz naród obcym potęgom, pozostawałaby tylko alternatywa oparcia się na jednem z nich, lub działania rewolucyjnego na własną rękę. Z przyjemnością przychodzi nam zapisać wyznanie *Gazety*: „że neutralność wypływa z obecnego rzeczy położenia i z interesu polskiego. To też powiedzmy wyraźnie — pisze dalej *Gazeta* — ktoby mniemał, iż pod skorzystaniem z kwestyi wschodniej należy rozumieć usiłowanie nowego, w takich jak są dzisiejsze warunkach, powstania w zaborze moskiewskim, ten jest albo szaleńcem, któregoby zamknąć należało w domu waryatów, albo też zbrodniarzem działającym w interesie obcym, spekulującym à la Bärensprung na korzyści z nieszczęścia narodowego... Polska nie może i niechce poświęcać się dla wybawienia Turcyi od grożącego jej niebezpieczeństwa, a powstanie mogłoby tylko przynieść korzyść Turcyi, żadnego zaś Polsce“. Skoro więc Polska nie będzie robić powstania dla ocalenia Turcyi, dla czegóż *Gazeta Narodowa* potępia *Czas* za neutralność, iż *Czas* podporządkowuje sprawę polską polityce austryackiej? Czy *Gazeta* chciałaby ją podporządkować polityce rosyjskiej? nie, i ona także wyznaje: „że byt i wielkość Austryi są Polsce potrzebne i nie ma może w państwie Habsburgów ludności, któraby bardziej dbała o potęgę Austryi nad ludność polską, któraby się przyjaźniejszą i wdzięczniejszą dla niej okazywała za autonomię i opiekę narodowości naszej“. Więc o co chodzi *Gazecie* w jej ferworze przeciw *Czasowi? Langer Rede kurzer Sinn*, że *Czas* nie chce uznać żadnego środka, który nie z jego parafii pochodzi; wszelka skarga oprócz jęku kościelnego wydaje się mu czczą demonstracyą, śmiesznością i t. d.“ Otóż chodzi jeszcze o nieuznanie reprezentacyi rapperswylskiej, o zaprzeczenie prawa przemawiania imieniem narodu i prowadzenia wielkiej polityki ze stanowiska mniej lub więcej konspiracyi. *Inde irae* i wszystkie zarzuty kilkadziesiąt razy powtarzające się „podporządkowywania“, „usypiania“, „chloroformowania“ to znów „drażnienia“ itd. itd.

Znów w Radzie państwa i jej komisyach górą po nad sprawami politycznemi sprawy kolejowe, które o tyle tylko mogą wzbudzać ogólne zajęcie, o ile dostarczają sposobności do zarzutów w rodzaju tych, z jakiemi wystąpił p. Kronawetter. Na jednem z najbliższych posiedzeń ma przyjść na stół obrad projekt nowelli do ustawy drukowej. *N. fr. Presse* z tego powodu występuje z zarzutami obecnego systemu konfiskat, który niedaje rękojmi dla państwa i społeczności, a nie jest w zgodzie z wolnością druku i stanem prawnym, gdyż kara spada nie po wyroku, ale tylko według woli prokuratora. Nowella ma zaprowadzić pewne złagodzenie w obecnem postępowaniu objektywnem a tem samem dążyć do rozszerzenia jeszcze wolności drukowej.

W ministerstwie wspólnem spraw zagranicznych toczą się układy w sprawie ugody z kompanią Lloyda. Ugoda bowiem z 1872 r. upływa z rokiem bieżącym. Ze strony austryackiej biorą udział w układach radcy ministerstwa Hardt i Bayer, ze strony węgierskiej radcy Matlakowicz i Luger; w imieniu spółki Lloyda prezes Marpurgo i dyrektor Bordini.

Mowa hr. Chamborda do delegacyi marsylskiej była mianą d. 1 b. m., ale ją dopiero po kilku dniach ogłoszono. Czy należy ją uważać za zapowiedź jakiego stanowczego kroku ze strony rojalistów, czy też jest ona tylko definicyą stanowiska mowcy wobec stronnictw, niewiadomo. Nabiera ona przez to tylko pewnej wagi, że hr. Chambord niezwykł zabierać głosu bez jakiego powodu.

Mobilizacya wojsk rosyjskich, którą *Inwalid* petersburski kładzie na karb reorganizacyi armii i przedstawia jedynie jako następstwo postanowionego jeszcze przed czterema laty ogólnego planu tejże reorganizacyi, postępuje naprzód, i zdaje się, że z wykonania czysto administracyjnego planu wyjdzie niepoślednia siła zbrojna rosyjska i potężny aparat wojenny przygotowany w innych celach niż reorganizacyjnych. Według *Pol. Corresp.*, która z Petersburga odbiera regularne i dokładne wiadomości, panuje tam w wyższych sferach wojskowych przekonanie, iż w najkrótszym czasie znaczna liczba korpusów postawioną zostanie na stopie wojennej. Wiadomość ta już onegdaj telegrafem stwierdzoną została i wywołała wczoraj powyżej wzmiankowaną niby uspakajającą interpretacyę *Inwalida.* Tymczasem *Pol. Corr.* wymienia już nazwiska przyszłych dowódzców korpuśnych, mianowicie jenerałów Mellera-Zakomelskiego, Debna Sotowa, Samsonowa, Ganeckiego i Zimermana; dowództwa pozostałych korpusów jeszcze nie zostały postanowione, lecz ogłoszenie takowych w najkrótszym czasie jest spodziewane.

Na potrzeby już stojących pod bronią wojsk, które dziennie kosztują blisko siedmkroć sto tysięcy rubli, i tych, które mają być zmobilizowane, ma być zaciągnięta nowa pożyczka do wysokości 200 milionów rubli. Pożyczka ta równie jak poprzednie ma być 5cio procentową i ogłoszona będzie w dwóch terminach, po 100 milionów rubli każdy. Cena emisyjna będzie 90 za sto. W najkrótszym czasie przedsięwzięte będą kroki do zarządzenia powyższej operacyi finansowej. Zdawałoby się to potwierdzać powtórzoną przez nas wiadomość *N. fr. Presse* o pożyczce.

W administracyi posiadłości azyatyckich mają być przedsiębrane zmiany, i wojenni gubernatorowie, jako jenerałowie Skobolew, Abramow i Iwanow usunięci zostaną z posad swoich i przeniesieni gdzieindziej. To samo dotyczy jenerała Gołowaczewa. Wszyscy powyżej wymienieni wojskowi odznaczyli się w kampaniach azyatyckich i przyłączeni zostaną do armii nad granicami tureckiemi stojącej.

W Petersburgu panuje przekonanie, że podróż jen. Ignatiewa trwać będzie nie mniej, jak sześć tygodni. Wątpliwem jest, aby dyplomata ten, o którym nasz korespondent z Poczdamu w podanej przez nas dziś korespondencyi robi trafne uwagi, potrzebował tak długiego czasu do spełnienia powierzonej misyi, lecz czas ten już z góry zapowiedziany, odpowiada właśnie terminowi, jakiego Rosya potrzebuje dla przeprowadzenia dalszej mobilizacyi, finansowych obrotów i zapełnienia rozlicznych ubytków w armii i skarbie. Odpowiada również mniemaniu w Stambule rozpowszechnionemu, o którem wspomina wyżej umieszczony wielce zajmujący ze stolicy Turcyi artykuł, o umyślnem przez Rosyę przewlekaniu wypadków dla wyczerpania i tak już ubogiego skarbu Porty Ottomańskiej.

Pogodziłby można to z usiłowaniami dzisiejszemi nadania podróży jenerała Ignatiewa znamion pokojowych. Kołysać dyplomacyę europejską nadziejami pokojowemi, jednocześnie przygotowywać się do wojny, a tym przygotowaniom nadawać widocznie mylne znaczenie: odpowiadałoby w zupełności planowi, czy też konieczności rozpoczęcia kroków wojennych dopiero w maju. Nie przeczymy przecież, iż z jednej strony Rosya chciałaby, aby mocarstwa stanęły przynajmniej dyplomatycznie po jej stronie, a jeżeli tego nie uczynią, aby zapewniły ją i dały rękojmię neutralności. Te dwa dyplomatyczne cele może mieć jenerał Ignatiew na oku. Nie przeczymy dalej, że jeżeli one osiągniętemi nie zostaną, Rosya chętnieby się wycofała z niebezpiecznego przedsięwzięcia, lecz wątpimy, aby mogła to uczynić. Z dobrego źródła odbieramy wiadomość, że przed trzema tygodniami w wyższych sferach petersburskich pojawiać się zaczęło posądzenie, jakoby polityka niemiecka dążyła do popchnięcia Rosyi w czynnne wdanie się w sprawę wschodnią i że właśnie dla tego twierdzono w owych sferach, iż należy postępować ostrożnie a bodaj nawet raczej się cofnąć, chociaż za daleko się już zaszło, niż potem zbyt drogo okupywać chęć unikaenia dyplomatycznego upokorzenia. Powtarzamy, iż być może, że te rozumowania są już za późne, a że nawet od trzech tygodni mogło się w Petersburgu zmienić położenie rzeczy a wskutku tego nastąpiła misya jenerała Ignatiewa. Dyplomata rosyjski, mówi *Nordd. allg. Ztg*, jest dawnym i dobrym znajomym Cesarza i ks. Bismarka i temu odpowiadało przyjęcie, jakiego doznał w Berlinie. Są to ze strony organu kanclerza, dość chłodne wyrazy, a kładzie on jeszcze i na to nacisk, że jenerała Ignatiewa przyjazd zapowiedzianym był jako posła rosyjskiego w Stambule, co dowodzi, że Rosya nie zerwała dotąd stosunków z Portą, lecz że jedynie jej poseł, równie jak reprezentanci innych mocarstw chwilowo opuścił Stambuł. Jenerał Ignatiew podczas swojego pobytu w Berlinie odwiedzał nietylko mężów stanu niemieckich, ale także dyplomatów innych państw, oraz był na wieczorze u adjutanta cesarskiego jenerała ks. Antoniego Radziwiłła. Dziś znowu *Nord* twierdzi, że podróż rosyjskiego dyplomaty ograniczy się na Berlinie i Paryżu, dokąd już przybył hr. Szuwałow. Powyżej podana treść artykułu *Journal de St. Petersbourg*, organu ks. Gorczakowa, aczkolwiek nastrojona do ogólnej niby pokojowej nóty, stawia wyraźnie kwestyę rękojmi, która właśnie zawiera w sobie zarzewie wojny. Wiadomości z Berlina także nastrajają się na powyższą nótę i mówią, że Rosya coraz więcej usiłuje pozostać w porozumieniu z mocarstwami, że nie myśli o odosobnionem działaniu i zamiast wspólnej interwencyi zbrojnej, zadowolni się międzynarodowym protokółem określającym nowy stan rzeczy w Turcyi.

Odwrotną stroną medalu zgodną z tem, co na początku mówimy, są nowe przygotowania do rozruchów w Bośni, o których wspomina nawet *Pol. Cor.* donosząc jednocześnie, że sześciu deputowanych z Bośni wyjechało już do Stambułu opatrzonych dyetami z góry wypłaconemi. O układach z Czarnogórą nie ma dziś nic nowego, żąda ona wciąż nabytku portu morskiego i nabytków terytoryalnych. Mniemają, iż pod presyą Anglii i Austryi pokój acz z trudnością, przyjdzie przecież do skutku. Ks. Mikołaj miał być nader niezadowolony z zawarcia pokoju przez Serbię, tem więcej, iż wedle umowy żadne z księstw nie mogło tego uczynić bez zezwolenia drugiego, przecież po wyjaśnieniach danych przez p. Risticza, iż Porta nie chciała przedłużyć rozejmu z Serbią, miał książe przesłać swoje zezwolenie.

Ze Stambułu donoszą, iż poseł turecki w Wiedniu Aleko basza telegrafował, iż na jego zapytanie gabinet wiedeński dał najzupełniej uspakajające objaśnienia co do pogłosek o gromadzeniu wojsk w Dalmacyi. Słusznie *Presse* robi uwagę, iż Porta winna raczej rzeczywistemi niż urojonemi zajmować się niebezpieczeństwami. Do *Timesa* także piszą z Wiednia, że nie ma ani słowa prawdy w owych wieściach o gromadzeniu wojsk austryackich nad granicą turecką.

Nowy gabinet Unii amerykańskiej już złożony. Nie znamy wszystkich jego członków z politycznego ich stanowiska, ale widzimy między nimi ludzi z obozu republikańskiego, a niektórych trzymających środek między oboma przeciwnemi obozami. Ma to być gabinet pojednania, nie zasiadają w nim jednak demokraci.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 9 marca (*pryw.*). Anglia zawiadomiła gabinety, że Rosya nalegała na przyspieszenie odpowiedzi na notę ks. Gorczakowa. Według listu z Londynu do *Fremdenblatt*, Europa będzie w razie wojny broniła Turcyi od uszczerbku w posiadłościach. *Presse* pisze: W depeszy londyńskiej Derby oświadczył Szuwałowowi przed wyjazdem jego, że Anglia nie może przyrzec zmiany traktatu paryskiego. *N. fr. Presse* zamieszcza depeszę z Rzymu, iż Papież na konsystorzu d. 13 marca odczyta encyklikę o położeniu Kościoła, zamianuje 11 kardynałów, 18 arcybiskupów i biskupów, albo ich przeniesie. Na konsystorzach zaś d. 16 i 19 marca odbędzie się akt otwarcia ust i przywdziania kapeluszy.

**Berlin** 8 marca. Miejsce naczelnego prezydenta Szląska hr. Arnima (który podał się do dymisyi), zająć ma prawdopodobnie Puttkamer.

**Londyn** 9 marca. W Izbie niższej podsekretarz stanu Bourke odpowiadając na rozmaite zapytania, oświadczył: Rząd chciał w zeszłym tygodniu odpowieezieć na okólnik rosyjski, odwlókł jednak wysłanie odpowiedzi, gdyż Rosya prosiła, aby czekać poprzednio na jej odezwanie się, które jednak dotąd nie nadeszło. Rząd nie zapoznaje niedogodności wynikających z powodu nieobecności posła angielskiego w Konstantynopolu dla interesów angielskich; zamierza przeto nie dopuścić, aby teraźniejszy stan rzeczy trwał bardzo długo. Minister dalej oznajmia, że nic mu nie wiadomo, aby na Bośnię nałożony był podatek wojenny; nie może także dać stanowczych wyjaśnień o dalszem trwaniu powstania; spodziewa się jednak, iż Bośnia i Hercegowina powrócą do spokojności, jeżeli pokój między Turcyą a Czarnogórą przyjdzie do skutku.

**Petersburg** 8 marca (bez podania źródła). Rozmowy Ignatiewa z kierownikami politycznymi w Berlinie a niebawem w innych także miejscach, przekonują pozornie, że Rosya nie dąży do odrębnej polityki wschodniej, lecz owszem pragnie tylko, od mocarstw, które wraz z nią zgadzały się na konferencyach co do żądań, otrzymać oświadczenia, któreby naznaczyły Porcie jako obowiązek, wykonanie programu konferencyjnego, pod warunkiem praw zawarowanych Porcie. Rzeczą będzie Porty uczynić temu obowiązkowi zadosyć przez praktyczne postanowienie co do odnośnych urządzeń a poniekąd przez zasadnicze uznanie ich; w przeciwnym zaś razie wolno każdemu uczestniczącemu państwu wystąpić w obronie dopełnienia obowiązku powszechnie uznanego. Ignatiew posiadając dokładną znajomość stosunków, tudzież zajmując stanowisko wybitne, któremu dawniej przypisywano szczególnie wyraźne wojenne usposobienie, przedewszystkiem jest najodpowiedniejszym, aby wytłumaczyć ograniczenie polityki rosyjskiej do spraw wszechstronnie podanych w wątpliwość.

**Washington** 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu rozprawiano żywo o mianowaniu ministrów. Przywódzcy republikańscy odmawiają potwierdzenia tych ministrów. Sprawę tę odesłano do komisyi.

**Kursa.** Wiedeń 9go marca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·80 — Renta srebrna 67·65. — Losy z r. 1860 108·75. Akcye Banku Narod. 825.— Akcye kredytowe 148·50 — Londyn 123·90 — Srebro 113·— — Napoleony 9·90$\frac{1}{2}$— — Lombardy 79 75 — Losy z r. 1864 132·— — Akcye kolei Karola Ludwika 210·50—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 93·— — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 70·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·75 — Losy premiowe węgierskie 72·—. — Marki 60·82 — Ruble 153·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiej.**

**Kraków,** 9 Marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę) | 1 53 | 1 54$\frac{1}{2}$ |
| Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „ | 1 75 | 1 85 |
| Mark niemiecki „ 1 „ | 0 60 | 0 61$\frac{1}{2}$ |
| Dukat holenderski ważny „ 1 „ | 5 84 | 5 96 |
| Dukat austryacki „ 1 „ | 5 84 | 5 96 |
| Napoleondor „ 1 „ | 9 80 | 10 00 |
| Półimperyał „ 1 „ | — — | — — |
| 20-markówka niem. ważna „ 1 „ | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 113 — | 115 — |
| Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.) | 112 — | 113 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 5% Pożyczka krajowa galicyjska | — — | 91 50 |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 83 75 | 85 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 76 25 | 78 25 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 83 50 | 85 50 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 87 25 | 88 75 |
| 5% listy dłużne galic. zakł. włoś. | 90 — | 93 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 — | — — |
| 5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 85 50 | 88 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | — — | 89 50 |
| % listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat banknotami za 100 zł. w. a. | — — | 98 50 |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 80 — | 85 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | — — | 95 50 |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | — — | 95 — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 89 25 | 91 25 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 79 25 | 81 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 209 — | 213 — |
| Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 112 50 | 116 — |
| hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr. | — | — — |

we Lwowie (za 100 zł. w. a.) — Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.)

| *Losy krajowe* | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 15 50 |
| Losy m. Stanisławowa | — — | 21 50 |
| **Wiedeń** 8 Marca. | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 62 85 | 63 — |
| 5„ „ „ „ srebr. | 67 80 | 68 — |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 100 75 | 101 25 |
| „ „ „ czeskie | 100 50 | 101 50 |
| „ „ „ węgierskie | 74 50 | 75 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 85 — | 85 50 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 — | 83 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 71 50 | 71 80 |
| 5% węgierska pożyczka kol (po 300 frank.) 120 złr. | 99 25 | 99 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 96 70 | 96 90 |
| 4„ galicyjskie | 76 60 | 77 — |
| 5„ „ | 84 — | 85 — |
| 6„ galic. zakł. kred. włośc. | 91 — | 91 50 |
| 6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 88 — | 89 — |
| 7„ „ „ „ „ „ 20 | 97 50 | 98 50 |
| 6„ „ „ „ „ „ 36 | 86 — | 87 — |
| 5½ sr. „ „ „ „ 36 | 94 — | 85 — |
| 5% węgierskie listy | — — | 80 — |
| 5„ zakł. kredyt. austr. | 105 50 | 106 — |
| 5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach | 89 25 | 89 75 |
| 5„ Domen. państ. 120 złr. | 143 25 | 143 75 |
| 6„ Banku gal. hipot. | 87 25 | 87 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 284 — | 286 — |
| „ „ „ 1854 | 106 — | 106 40 |
| „ „ „ 1860 | 108 75 | 109 25 |
| ½ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 | 118 50 | 119 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 132 25 | 132 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 71 50 | 72 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente | 21 50 | 22 50 |
| „ kredytowe | 164 — | 164 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 93 50 | 94 — |
| „ księcia Salm | 37 25 | 38 — |
| „ „ Palffy | 28 — | 28 50 |
| „ „ Klary | 30 50 | 31 — |
| „ hr. St. Genois | 22 50 | 23 50 |
| „ miasta Budy | 30 — | 31 — |
| „ Windischgraetz | 23 — | 24 — |
| „ hr. Waldstein | 22 — | 23 — |
| „ hr. Keglevich | 13 50 | 14 — |
| „ Rudolfa | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. | 17 25 | 17 50 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 826 — | 828 — |
| Zakładu kredytowego | 148 50 | 148 80 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 345 — | 347 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1810 | 1815 |
| „ rządowej fr. a. | 226 50 | 227 50 |
| „ zachod. c. Elżbiety | 132 00 | 133 — |
| „ Południowej | 80 — | 80 25 |
| „ Galicyjskiej | 210 25 | 210 75 |
| „ Czerniowieckiej | 115 — | 115 50 |
| „ Albrechta | 41 — | 42 — |
| „ węg. północ.-wschod. | 93 25 | 93 75 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 107 75 | 108 25 |
| „ Alfoldsko-Fiumańsk. | 95 50 | 96 — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 85 — | 85 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej | 81 25 | 81 75 |
| „ Cisańskiej | 162 — | 163 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 112 75 | 113 25 |
| „ Franciszka Józefa | 119 — | 119 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 70 75 | 71 — |
| Zakładu kredytowego węg. | 123 75 | 124 — |
| Banku franko-austryackiego | 8 50 | 8 75 |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. | — — | — — |
| „ we Lwowie | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 79 — | 80 \| |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogumińsk. | 66 75 | 67 25 |
| „ państwowej 500 fr. | 153 50 | 154 50 |
| „ Emisya z r. 1867 | — — | 145 50 |
| „ południowej 500 fr. | 114 75 | 115 25 |
| „ Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ pół. c. Ferd. 100 złr. m.k | 100 50 | 101 — |
| „ „ 100 złr. w.a. | 95 50 | 96 — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 106 — | 106 25 |
| „ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | 85 50 | 86 — |
| „ 5% w srebrze | 91 50 | 92 50 |
| „ gal. Kar. Lud. 300 z.w.a. w srebr. 5% za 100 złr. | 101 75 | 102 25 |
| „ Emisya II. | 98 50 | 98 80 |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 77 50 | 78 — |
| „ Emissya z r. 1867 | 77 — | 77 50 |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w.a. | 60 15 | 60 35 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr. | 75 90 | 76 10 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr. | 89 — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 92 | 5 93 |
| „ dukat na wagę | 5 92 | 5 93 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory | 09 90$^{50}$ | 09 91$^{10}$ |
| Suwereny angielskie | 12 38 | 12 43 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 113 15 | 113 30 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. na 100 m. | 60 80 | 60 90 |
| Rubel pap. | 1 53 | 1 53$^{10}$ |
| **Lwów** 6 marca | | |
| Dukat holenderski | 5 76 | 5 86 |
| „ cesarski | 5 82 | 5 92 |
| Półimperyał rosyjski | 10 00 | 10 30 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 72 | 1 82 |
| „ papierowy | 1 53 | 1 55 |
| Marki 100 | 60 — | 61 — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 83 80 | 84 60 |
| „ „ „ „ 4„ | 76 80 | 77 80 |
| „ „ Banku hipotecz. | 87 50 | 88 30 |
| Obligi indemn. bez kupon. | 84 50 | 85 40 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 211 — | 213 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 112 25 | 114 25 |
| „ banku hipot. gal. | 212 — | 215 — |
| **Warszawa** 2 marca | rub. \| kop. | rub. \| kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi | 95 — | — — |
| „ „ 2ej seryi | 95 — | — — |
| „ „ kupon | 077$\frac{1}{2}$ | — — |
| „ „ nowe | 90 20 | 90 50 |
| „ „ kupon | 097$\frac{1}{2}$ | — — |
| „ likwidacyjne | — — | — — |
| „ kupon | 101$\frac{1}{2}$ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 195 — | — — |
| „ „ „ 1866 „ | 195 — | — — |

**Ocarina** czyli kogutki gliniane, wyrób krajowy, **można dostać na każdym jarmarku w Kołaczycach za 10 cent. sztuka**, już lazurowane i strojniejsze, aniżeli je dostarczają oszuści zagraniczni za 3 złr. (684-1-2)

**Garncarze Kołaczyc.**

---

U *Adolfa Buldiga* w Królewcu w Prusiech wyszły właśnie:

## Deux Mazurkas

par ***Casimir Ćwikliński.***

Cena 60 fenigów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut, tudzież wprost u nakładcy. (619)

---

## Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia b. r.— Bliższa wiadomość pod adresem: **B. C. apteka w Ropczycach.** (683-1-3)

---

## Leśniczy

z egzaminem wyższym, z dobremi świadectwami **poszukuje zaraz stósownej posady.** Zgłosić się pod lit. **A. L. w Zatorze.** (682)

---

## Młody człowiek

odpowiednio uzdolniony, gotów podjąć się w godzinach wieczornych prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencyi w polskim lub niemieckim języku. Życzący sobie bliższych objaśnień, raczą żądania swoje adresować pod lit. *Z. W.* poste restante *Kraków.* (685-1-3)

---

## WYZINĘ

mało soloną, **Sztokfisz** suchy i moczony, Śliwki tureckie, Powidła, Jabłka kompotowe, oraz

## Szynki wyborowe

na sztuki i częściowo poleca po umiarkowanych cenach HANDEL KORZENI I WIN

**Adama Krywulta**

w Krakowie. (681-1-3)

---

## Para ogierów

sprowadzonych z Francyi czystej rasy perszerońskiej licencyonowanych, w zaprzęgu spokojnie chodzących będzie z d. 1 maja b. r. w dobrach Zatorskich **do sprzedania.** Bliższą wiadomość powziąść można w Zarządzie dóbr *J. W. Maurycego hr. Potockiego* w Zatorze pod Oświęcimem. (652-1-3)

---

Podpisany zakład artystyczny poleca Wielebnym księżom następne statuy:

**Chrystus w grobie leżący:**
długość ciała centmetrów 130, 110, 90, 80, 65.
złr. 60, 42, 36, 30, 25.

**Chrystus zmartwychwstały z chorągwią** dla procesyj i tabernakułów.
wysokość w centm. 95, 80, 64.
złr. 40, 30, 24.

Figury te są **trwale z drzewa** wyrzeźbione i bardzo pięknie farbami malowane.

**Joh. Heindl's Kunstanstalt**
für kirchliche Malerei und Bildhauerei, Wien, Stephansplatz 7, im fürsterzbischöfl. Palais.

---

## Realność

przy ulicy Starowiślnej, zwana, „stara raitschula" pod Nr. 77 **jest do sprzedania,** albo do zamiany na mniejszą w obrębie przedmieść, z pożyczką 7 tysięcy złr. wyrobioną w Kasie Oszczędności m. Krakowa; front od ulicy piękny, wolny do budowy. — Wiadomość na miejscu u właściciela. (600-1-3)

---

*Przepisywana na klinikach w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Amsterdamie.*

**Przez 27 lat wypróbowana**

## woda anaterynowa do ust Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło. Cena flaszki złr. 1 cnt. 40, 1 złr., 50 cnt.

**Poppa pasta anaterynowa do zębów**

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

**Poppa aromatycz. pasta do zębów**

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c.

**Poppa roślinny proszek do zębów**

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

**Poppa plomba do zębów**

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

☛ **UWAGA.** Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę **Szan. Publiczności,** że każda flaszka oprócz ochronnego znaku **(firma, higea i preparata anaterynowe)** opatrzoną jest jeszcze w papier zewnętrzny, który w **dokładnym druku wodnym** nosi **orła państwa i firmę.** (615 1-10)

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt.; w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

---

## Ogłoszenie licytacyi.

Z mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 13 lutego 1877 L. 4939 w myśl Uchwały Wysokiego Sejmu krajowego z d. 17 października 1871 r. Komitet administracyjny szpitali krajowych podaje do wiadomości, iż jest do sprzedania drogą publicznej licytacyi przez oferty obszar dworski w Rącznej wraz z prawem propinacyi, do funduszu szpitala św. Łazarza należący, w powiecie Krakowskiem położony, mający powierzchni:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| a) pod zabudowaniami | . . . | | 1124 | sąż. □ |
| b) Gruntu ornego | 127 | mr. | 570 | „ „ |
| c) Łąk | 20 | „ | 33 | „ „ |
| d) Ogrodów | 1 | „ | 29 | „ „ |
| e) Pastwisk | 19 | „ | 921 | „ „ |
| f) Gruntu niepłodnego | 4 | „ | 1087 | „ „ |
| Ogółem | 173 | „ | 564 | „ „ |

wedle wymiaru katastralnego.

Cena szacunkowa tych dóbr oznacza się na złr. 25,000 w. a. (dwadzieścia pięć tysięcy złr. w. a.)

Chęć kupna mający, winni złożyć swe oferty w dniu **23go marca 1877 r.** w biórze dyrekcyi szpitali, w gmachu szpitala św. Ducha w Krakowie, do godziny 12 w południe, i dołączyć na wadium złr. 2,500 w. a. w gotowiźnie lub papierach wartościowych rządowych, listach zastawnych lub hypotecznych wedle kursu w dniu 23 marca 1877 r. notowanego. Oferty jakie złożone zostaną, przesłane będą zaraz Wysokiemu Wydziałowi krajowemu do Lwowa, któremu przysługuje prawo przyjęcia i zatwierdzenia tej oferty, którą za najkorzystniejszą dla funduszu szpitala św. Łazarza uzna.

Warunki licytacyjne odczytane być mogą w biórze Zarządu szpitala Św. Łazarza w godzinach urzędowych każdego dnia. (512-2-3)

**Z Komitetu administracyjnego szpitali krajowych.**

Kraków 27 lutego 1877 r.

*Szlachtowski.*

---

## C. k. Trafika

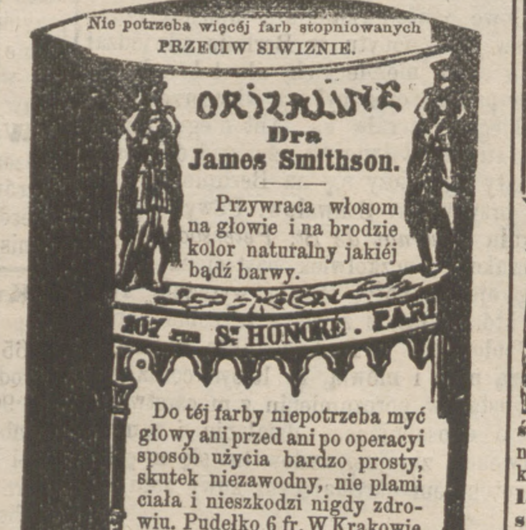
róg ulicy Brackiej (dom JO. Księcia Jabłonowskiego) poleca swój dobrze zaopatrzony skład suchych i doborowych **cygar, tytoni itd.** Również posiada znaczny zapas **cygarniczek, stambułek, tutek i papierków** francuskich po najumiarkowańszych cenach. (514-2-3)

---

## Magister farmacyi

z kaucyą, poszukuje w Krakowie posady. — Listy przyjmuje pod lit. **Z.** poste restante **Kraków.** (562-3-3)

---




W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (67-8-)

---

## Pensyonat Möbius w Brzegu n/o.

Przyjęcie znajdą młode panienki, które uczęszczają do szkoły przemysłowéj, wyższéj szkoły panieńskiéj lub do połączonego z nią seminaryum. Zapewnia się sumienną cielesną i duchowną opiekę, całkowity nadzór, dopilnowanie nad zadaniami szkolnemi, tudzież codzienne ćwiczenie w angielskim i francuskim języku, przez egzaminowaną nauczycielkę znajdującą się w domu. Dom ten jest umyślnie na powyższy pensyonat zbudowany i odpowiednio celowi urządzony. Bliższa wiadomość nastąpi chętnie przez prospekta. (614-1-3)

**Brzeg (Brieg a/o.)**

**A. Möbius urodz. Hinze.**

---

Towarzystwo c. k. uprz. Jasskiéj kolei żelaznéj  Lwowsko-Czerniowiecko-(linie austryackie).

## Obwieszczenie.

Z dniem 15 marca 1877 r. **zastanawia się przewóz osób** w dniach targowych miasta Czerniowiec **pociągami towarowemi Nr. 28 i 29** między stacyami Śniatyn i Czerniowce.

Wskutek tego dnia **14go b. m. podróżni po raz ostatni** wyż wymienionemi pociągami przewożeni będą.

Lwów w marcu 1877 r.

(643) **Dyrekcya ruchu.**

---

## XIV. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po trzynastoletnich korzystnych wynikach także w roku 1877, mianowicie (178-3-3)

**w dniach 7, 8 i 9 czerwca w Wrocławiu wielką wystawę i targ machin i narzędzi służących do gospodarstwa, leśnictwa i domowego użytku.**

Programów i wszelkich żądanych objaśnień udziela podpisany radca gospodarczy **Korn,** gr. Feldstr. 11b, do którego zgłoszenia najpóźniéj do **ostatniego marca** adresować należy.

Spóźnione zgłoszenia nie mogą być uwzględnione.

**Wrocław,** 2 stycznia 1877 r.

**Przewodniczący wrocławskiego Towarzystwa gospod.-rolniczego.**

**R. Seifert.** **W. Korn.**

---

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

## PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (55-35-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

---

## SĄD (Jury) MIĘDZYNARODOWY EUROPEJSKI

zgromadzony w Bruxelli 1876 r. badając produkta farmaceutyczne na wystawie hygienicznej przyznał najwyższą nagrodę fabrykantowi LEPERDRIEL w Paryżu, „za udoskonalenie wyrobu jego produktów". Pomiędzy innemi za:

APTECZKI KIESZONKOWE wielkości porte-cygarniczki zawierające substancye i instrumenta służące do niesienia pomocy we wszystkich przypadkach.

BOITES DE SECOURS czyli **apteczki** użyteczne we fabrykach, domach znacznych, okrętach, szpitalach, licznych zgromadzeniach ludzi na jednym punkcie i wogóle za wszelkie przyrządy służące do opatrywania zranionych.

W **Paryżu** w fabryce LEPERDRIEL rue Milton 9; we **Lwowie** w aptece P. K. Mikolascha; w **Krakowie** w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; w **Czerniowcach** u P. Golichowskiego. (43-5-6)

---

Nur 

Aechte **zł. 2**

ze świeżéj rośliny zrobione, wykazują pełny skutek **kokowéj** rośliny, słynnego środka leczniczego i wzmacniającego Indyan peruwiańskich. Jéj użycia, tamże od niepamiętnych czasów przyjętem, przypisuje **Aleks. Humboldt** zupełny brak **astmy i gruźlicy** w Andach, a najsłynniejsi uczeni całego świata zgadzają się z tem, że żadna roślina kuli ziemskiéj nie łączy tak szczęśliwych skutków leczenia na organa **oddychania i trawienia** z tak nadzwyczajnem wzmocnieniem **ustroju nerwowego i mięśniowego** (jedynie używanie rośliny kokowéj utrzymuje Peruwiańczyków przy mozolnéj robocie silnymi) jak właśnie roślina kokowa. Wyroby te na rozmaite choroby rozmaicie kombinowane, są wynikiem gruntownych badań i prób prof. Dra Sampsona, ucznia Humboldta. Od **kilkudziesięciu lat** uznane zostały nawet w zawiłych wypadkach choroby pigułki kokowe I. przeciw cierpieniom **szyi, piersi i płuc,** pigułki II. przeciw uporczywym **niestrawnościom,** hemoroidom i t. p., pigułki III. niezrównane przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów,** hipochondryi i t. d., przeciw upławom, osłabieniu męskiemu i t. d., wyciąg kokowy przeciw **gośćcowi** głowy, **migrenie** i t. d. Cena za flakon lub pudełko 2 złr, 6 pudełek 10 złr. Objaśniającą broszurę prof. Dra Sampsona dostać można darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke** w Moguncyi, lub składy w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse Nr. 21. (87-3-16)

---

ces. król.  uprzyw.

## Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 1699 z r. 1877. (644-1-2)

## Obwieszczenie

Począwszy od dnia 15go marca 1877 r. należytości od przewozu osób na kolei łączącéj Podwołoczyska-Wołoczyska wynosić będą za każdy bilet:

w I. klasie 28 kopiejek
„ II. „ 23 „
„ III. „ 13 „

Należytości zamieszczone w taryfie (osobowéj) lokalnéj z dnia 1go września 1876 r. tracą ważność w tymże samym dniu.

Wiedeń, w lutym 1877 r.

**Generalna dyrekcya.**

---

**Osoba** uzdatniona w krawieczyźnie i kroju, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca za pannę służącą, albo chodzić do robót po domach. Adres: w Krakowie ulica Długa Nr. 4 na dole, w podworcu u krawca. (591-2 3)

---

## APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (606-2-52)

---

## ASTHMA

**Duszność, chrypka, katary zadawnione,** wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (58 10-)

---

## PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (56-10-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

---

## PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (77 8-)

---

## EAU de Melisse des Carmes

*P. BOYER* na ulicy *Taranne, 14. w Paryżu.*




Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (59-18-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

---

**Liebig's Company's Fleisch-Extract** aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

4 Ehren-Diplome. 4 goldene Medaillen.

**Nur ächt** wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse.** (194-4-24)

---

ZNAKOMITE POWODZENIE.

## VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

## CH. FAY

**Magazyn Perfum w Paryżu,**
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

**W Krakowie** u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51-18-)

---

## Tran rybi biały

prawdziwy

**z Bergen**

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (367-20-)

**Konstantyn Wiszniewski.**

---

## Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych **w Krakowie, Rynek l. 28** polecają PP. Rolnikom

**Pługi różnego systemu,**
**Extyrpatory różnej wielkości,**
**Spulchniacze,**
**Plewniki do buraków i kartofli,**
**Brony diagonalne kute,**
**Brony łańcuchowe do łąk,**
**Walce do gniecenia brył,**
**Siewniki szerokorzutne różnych systemów,**
**Siewniki rzędowe różn. systemów,**
**Siewniki do kupkowego siewu,**
**Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,**
**Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,**
**Roztrząsacze siana,**
**Grabiarki całe żelazne,**
**Grabiarki amerykańskie „Sulky",**
**Widły do siana i nawozu,**
**Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda**
**Przyrządy do ostrzenia noży.**

*Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco.* (484-6)

**Warsztat napraw,**

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

**Agencya dla Rolników**

*w Krakowie, Rynek Nr. 28.*

---

## UDZIELANIA LEKCYJ

**przykrawania sukien i brania miary** na centymetry podejmuje się pewna panna wedle gruntownéj, dobréj i łatwo pojętnéj metody. Na szczegółowe żądanie mogłaby tych lekcyj także po za domem udzielać. Bliższa wiadomość w Podgórzu przy ulicy Krakusa Nr. 231 listownie i opłatnie pod lit. **E. T.** (548-4 6)

---

**NEWRALGIE.** **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (57-10-)

---

## Place budowlane

na Dajworze i łące S. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-26-30)

---

## Ostrzeżenie.

Od niejakiego czasu ogłaszają wiedeńskie firmy prawdziwe włoskie instrumenta muzyczne **Ocarina,** wskutek czego widzę się spowodowanym ogłosić, aby Szan. Publiczność ochronić przed omamieniem, że główny skład mego wynalazku



**OCARINA,**

na którem obecnie w **Paryżu** z nadzwyczajnem powodzeniem koncertują, **tylko** u p. **Ed. Witte** w **Wiedniu** się znajduje, zatem **wszelkie** z innéj strony wychwalane **równobrzmiące** wyroby są tylko **naśladowaniem** mojego **oryginału.**

Każdy z moich **czysto strojonych** instrumentów nosi następny stempel fabryczny:

**Gius. Donati**
INVENTo E FABRe BUDRIO

Z szacunkiem **Giuseppe Donati.**

Według mojéj drukowanéj i łatwéj do pojęcia szkoły mogą **dyletanci** już ☛ **w 30 minutach** ☚ a laicy już po kilku godzinach **grać najpiękniejsze melodye.**

Oryginalne ceny fabrycz wraz z drukowaną szkołą.

| Nr. I | II | III | IV | V | VI | VII |
|---|---|---|---|---|---|---|
| zł. 1, | zł. 1·50, | zł. 2, | zł. 2·50, | zł. 3·—, | zł. 4·—, | zł. 5·—. |

☛ Dla towarzyszenia fortepianu najodpowiedniejszy Nr. 5. ☚

Zeszyt nut także dla niemuzykalnych przydatny Nr. I i II z 12 melodyami po 40 cnt.

*Główny ajent dla Austryi-Węgier i Niemiec*

**Ed. Witte w Wiedniu.**

**Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse 59.**

Rozsyłka punktualnie za gotówkę lub za zaliczką. Kupującym hurtownie zniżka.

Jako dowód trwałości **mojego prawdziwego** włoskiego instrumentu, obowiązuję się wszelkie gdzieindziéj wychwalone **tak zwane** ocariny za sztukę po 50 c. do 1 złr. od Nr. I—VII dostarczyć; na setki jeszcze taniéj. (197-5-10)

---

## Hopfen-Wurzel

(FECHSER, SETZLINGE)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird rechtzeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. (179 8-10)

**Heinrich Melzer,**

**Agent für Saazer Hopfen & Fechser** in **Saaz,** Böhmen.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.